Rząd sowiecki odrzucił ultimatum Japonii

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, czwartek 20 lipca 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 196

Narady sztabowe polsko-angielskie

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.—l. r.) Zręby politycznego porządku Europy są ustalone. Sojusz trzech państw Polski, Francji, Anglii jest rękojmią, że

KAŻDA PRÓBA NARUSZENIA OBECNEGO STANU RZECZY NAPOTKA NA MUR NIE DO PRZEBYCIA

Wokół tych trzech głównych punktów oparcia grupują się wszystkie kraje zdecydowane z bronią w ręku przeciwstawić się agresji. W tym układzie rolę specjalną gra Turcja, jako

STRAŻNIK BEZPIECZEŃSTWA BAŁKANÓW,

wschodniej części morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu.

Patrząc na osiągnięte rezultaty w walce z przemocą i dążeniem Niemiec do nieograniczonego rozrostu, możemy stwierdzić, że dyplomacja stanęła na wysokości zadania. Monachium udało się dzięki zaskoczeniu poszczególnych kierowników polityczych państw, które zajęte sprawami wewnętrznymi nie zważały na wypadki rozgrywające się za ich granicami. Z tego punktu widzenia

DZISIAJ MONACHIUM BYŁOBY NIE DO POMYŚLENIA.

Ważniejszy jeszcze wydaje się czynnik mniej uchwytny, zwany zależnie od okoliczności: nastrojami społeczeństwa, duchem kraju, lub sumieniem narodu. Na tym odcinku dokonała się przemiana głębsza jeszcze. Pozostając w ciągłej czujności i stałym pogotowiu od chwili odzyskania niepodległości, myśmy najmniej ją odczuli. Natomiast oba mocarstwa zachodnie, żyjące od dwudziestu lat w atmosferze ufności w bezwzględną trwałość owoców zwycięstwa, musiały przejść przez rozległą gamę uczuć, by od zdziwienia, niedowierzania, gniewu jaki budziły pierwsze „faits accomplis" dość do spokojnego, ale nieustępliwego hasła:

ANI KROKU DALEJ.

Tym słowom prawdziwą wartość nadaje siła militarna, jaką można je poprzeć. Zbędnym jest przypominanie, jakie miejsce armia zajmuje w Polsce. Również we Francji praca nad wojskiem, jego zaopatrzeniem i rozwojem trwa nieprzerwanie od wielkiej wojny. Wysiłki czynione obecnie, są jedynie rozszerzeniem już istniejących wartości. Inaczej się rzeczy miały w Anglii. Wcielenie 15 lipca pierwszego kontyngentu rekruta na mocy wprowadzenia powszechnej służby wojskowej, stanowi dla narodu wyspiarzy datę historyczną. Jest to również dzień doniosły dla całej Europy. Przybył jej bowiem jeszcze jeden naród kontynentalny, mogący dzięki swej wielkości, bogactwu, a przede wszystkim najsilniejszej flocie świata, zaważyć w sposób decydujący, na całym układzie stosunków międzynarodowych.

Anglia wystartowała wprawdzie ostatnia w lądowym wyścigu militarnym, ale dzięki nadzwyczaj skupionemu wysiłkowi znalazła się odrazu w czołowej stawce.

W NADCHODZĄCYM SIERPNIU WIELKA BRYTANIA BĘDZIE POSIADAŁA MILION LUDZI POD BRONIĄ.

Dalsze jej możliwości, zwłaszcza w dziedzinie uzbrojenia są wprost nieograniczone.

Tak więc zostały zebrane elementy, skazujące każdą akcję przeciw pokojowi na niesławną klęskę. Ponieważ jednak chodzi nie tylko o zniechęcenie ewentualnego agresora, przez pokazanie mu sił będących na usługach pokoju, ale

O POKONANIE GO JAK NAJSZYBSZE I NAJPEŁNIEJSZE

w razie gdyby ostrzeżenia nie chciał zrozumieć, praca nad wzmożeniem potęgi militarnej trzech sojuszników i uzgodnieniem jej, jest prowadzona nadal z nieustającą intensywnością.

W tym celu odbywają się od dłuższego czasu narady między sztabami angielskim i francuskim. W tym też celu przyjechał do Polski, gdzie odbędzie

NARADY SZTABOWE Z NACZELNYMI WŁADZAMI ARMII POLSKIEJ,

generalny inspektor brytyjskich wojsk zamorskich, generał sir Edmund Ironside.

Gen. Ironside na grobie Nieznanego Żołnierza

Warszawa, 19. 7. (PAT.) Wczoraj o godzinie 10.45 generalny inspektor zamorski wojsk brytyjskich gen. sir Edmund Ironside w towarzystwie angielskiego attache wojskowego płk. Swords i adiutanta, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Podczas składania wieńca obecni byli: Gen. Regulski, gen. Malinowski, gen. Krok-Paszkowski oraz wyżsi oficerowie M. S. Wojsk. i sztabu głównego.

Uroczystości asystowała kompania honorowa wojska ze sztandarem i orkiestrą, która odegrała hymny państwowe angielski i polski.

Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza gen. Ironside rozpoczął składanie wizyt oficjalnych.

Dotkliwy brak robotników rolnych w Niemczech

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.—l. r.) O braku robotników zwłaszcza rolnych w Rzeszy świadczą następujące fakty: Zapowiedziano przyjazd do Rzeszy 58 tys. robotników słowackich, w tym 43 tys. robotników rolnych.

W Obergau wydano zarządzenie, aby 2 tysiące dziewcząt w czasie wakacyj letnich wzięło udział w pracy rolnej. W związku z tym wakacje będą przedłużone o jeden miesiąc. Wydano zarządzenie o pomocy obowiązkowej wszystkich studentów na roli.

W związku z tym spodziewane jest zatrudnienie w ciągu 10 tygodni w okresie żniw 25 tysięcy studentów i studentek w pracy rolniczej.

Wizyta gen. Franco we Włoszech

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.—l. r.) „Exchange Telegraph" dowiaduje się, że gen. Franco zamierza odwiedzić Włochy we wrześniu. Przed opuszczeniem Hiszpanii włoski min. spraw zagran. hr. Ciano oświadczył wczoraj wieczorem w Maladze, że naród włoski pragnie mieć sposobność złożenia osobiście hołdu gen. Franco.

Sowiety dążą mimo trudności do zawarcia trójprzymierza

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł. — l. r.). Sowieckie koła miarodajne zachowują całkowite milczenie w sprawie przebiegu wczorajszej konferencji ambasadorów Francji i Anglii oraz dyr. Stranga z Mołotowem. Jedynym punktem, pozwalającym zorientować się nieco w ustosunkowaniu się Kremla do kroków, podjętych na podstawie nowych instrukcji Stranga, jest lakoniczny komunikat sowiecki, stwierdzający, że celem wczorajszej rozmowy było kontynuowanie rokowań. W ten sposób strona sowiecka daje do zrozumienia, że Kreml mimo istniejących trudności skłonny jest do kontynuowania rokowań w sprawie zawarcia trójprzymierza.

Poza tym stwierdzeniem brak jakichkolwiek wiadomości, które pozwoliłyby ocenić obecny stan rokowań angielsko-francusko-sowieckich.

Amb. Rzeszy w Moskwie wraca do Berlina

Berlin, 19. 7. (PAT.) Ambasador Rzeszy w Moskwie von Schulenburg, przybywa w tych dniach do Berlina, gdzie spędzi swój urlop. Prawdopodobnie ambasador skorzysta ze swego pobytu w Niemczech, by złożyć raport o stosunkach niemiecko-sowieckich, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

Achmed Zogu w Sztokholmie

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł. — l. r.) B. król albański Zogu wraz z królową Geraldiną, dzieckiem i siostrami przybył wczoraj do Sztokholmu na pokładzie statku szwedzkiego i zamieszkał w Grand Hotelu. W Sztokholmie król Zogu pozostanie 3—4 dni, po czym uda się do Paryża.

Wstrząsająca katastrofa samochodowa

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.) Koło miejscowości Etampes, samochód ciężarowy, jadący ze znaczną szybkością, wpadł na 2 samochody osobowe, z których jeden rozbił się uderzając o drzewo, drugi zaś strącony został do rowu. W wypadku 3 osoby poniosły śmierć, 7 osób zostało ciężko rannych.

Orzeczenie głównego Inspektora pracy
w sprawie robotników rolnych powołanych do służby wojsk.

Warszawa. 19. 7. (Tel. wł. — I. r.). Od dłuższego czasu Ministerstwo Opieki Społ. odczuwało potrzebę uporządkowania sytuacji rodzin robotników rolnych, powołanych do wykonania obowiązku wojskowego w drodze ustalenia norm obowiązujących ogół pracodawców.

W wyniku rozmów uznano jako najprostsze rozwiązanie tego zagadnienia wydanie orzeczenia głównego inspektora pracy, które będzie posiadać moc prawną na obszarze całego Państwa. Rozstrzygnięcie to zostało wydane dnia 15 lipca. W myśl tego rozstrzygnięcia w przypadku powołania ordynariusza rzemieślnika lub komornika (chałupnika) do wykonania obowiązku służbowego,

rodzina powołanego przez okres odpowiadający dotychczasowym zwyczajom od 4—5 tygodni otrzymuje od pracodawcy pełne świadczenie w takich rozmiarach, jakie przysługują robotnikowi w okresie pracy.

Po upływie okresu wspomnianego pracodawca jest obowiązany świadczyć nadal rodzinie powołanego: a) rodzina powołanego korzysta nadal z zajmowanego mieszkania. W przypadku potrzeby przyjęcia robotnika do robót zastępczych, pracodawca może umieścić w jednym mieszkaniu dwie rodziny, o ile brak jest mieszkań; b) pełny opał; c) pełne utrzymanie inwentarza posiadanego przez robotnika rolnego w chwili powołania. Ilość wydawanego mleka ulega zmniejszeniu o 1 litr dziennie; d) pełne prawo korzystania z już przydzielonej działki gruntu.

Jeżeli oprócz wymienionych świadczeń pracodawca wydaje polowę innych świadczeń w naturze, wówczas wzamian za te świadczenia **żona lub członek rodziny powołanego obowiązany jest do odpłaty w formie odrobku w ilości 3 dni w tygodniu.**

Praca członka rodziny będzie dostosowana do jego sił fizycznych. Świadczenia ulegają zawieszeniu, jeżeli żona lub członek rodziny, będąc zdolny do pracy zarobkowej, odmówi pracodawcy zgłoszenia się do pracy za wynagrodzeniem a przyjmie zatrudnienie u innego pracodawcy.

———

Hołd delegacyj harcerskich
sercu Marsz. Piłsudskiego

Wilno, 19. 7. (PAT.) Wczoraj w godzinach rannych przybyły do Wilna delegacje drużyn harcerskich, obozujących nad jeziorami Trockimi z Warszawy, Gdańska, Gdyni, Częstochowy, Kielc, Łodzi, Piotrkowa, Kutna i Szamotuł wraz z żołnierzami i orkiestrą Korpusu Ochrony Pogranicza z Trok, by wspólnie złożyć hołd sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie.

Z dworca harcerze i „kopiści" ze sztandarem i wieńcem przeszli ulicami miasta na Rossę. Na cmentarzyku obok mauzoleum ustawili się harcerze, za nimi wzdłuż muru cmentarnego kompania kopistów. Delegacja harcerzy i żołnierzy K. O. P. złożyła u stóp mauzoleum piękny wieniec z jodły i kwiatów leśnych, opasany szarfą o barwach K. O. P-u z napisem: „Wielkiemu sercu — serca wierne — żołnierze K. O. P-u z Trok i harcerze".

Na zakończenie 3-minutowej ciszy orkiestra odegrała Hymn Narodowy i „Pierwszą brygadę".

———

Płonie zboże w sowietach

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.—I. r.) Prasa sowiecka notuje ostatnio liczne wypadki pożarów w kolektywach rolniczych.

Pastwą płomienia pada najczęściej zboże zarówno na pniu, jak i w stertach.

Wychodzący w Kijowie „Komunist" donosi, że w obwodzie kijowskim spłonęło 12 ha pszenicy. W obwodzie winnickim wybuchł groźny pożar w pobliżu wojskowego obozu letniego, również spłonęło w tym wypadku 18 ha zboża.

„Komunist" nie wyjaśnia powodu pożarów, ograniczając się jedynie do wyrażenia hipotezy, że pożary te powstają wskutek nieostrożności ludności wiejskiej.

———

Wtorek
od rana do godz. 18 w skrótach telegr.

W KRAJU

☐ Poseł szwedzki w Warszawie min. Lagerberg wyjechał na urlop. W czasie nieobecności jego poselstwem kierować będzie p. S. Grafstroem w charakterze charge d'affaires.

☐ Do Krakowa przybyła wycieczka Zjednoczenia rzymsko-katolickiego, najstarszej organizacji polskiej w Stanach Zjednoczonych.

☐ Szkuner żaglowy Związku Harcerstwa Polskiego „Zawisza Czarny" powrócił z drugiej w b. r. 14-dniowej wycieczki szkolnej po Bałtyku.

☐ Nad powiatem brzeskim szalała wielka burza gradowa. Grad zniszczył plony na znacznej przestrzeni. w Wojniczu piorun zabił dwie kobiety, które schroniły się przed burzą do kopy zboża.

☐ Władze polskie zatrzymały koło Bielszowic autobus z grupą Żydów, których Niemcy chcieli przerzucić do Polski. — Wszystkich przytrzymanych odesłano z powrotem do Rzeszy.

ZA GRANICĄ

☐ W południowych Morawach Niemcy zarządzili zaplombowanie wszystkich młockarni. Młocka ma być dokonywana pod kontrolą, przy czym ziarno pierwszego gatunku ma być wywiezione do Niemiec.

☐ W pobliżu Nitry zatonęło w czasie ćwiczeń saperskich 11-tu żołnierzy słowackich. Na pontonie przeprawiał się przez rzekę pluton żołnierzy oddziału saperskiego. Jeden z żołnierzy ulegając złudzeniu, że woda wlewa się do pontonu, podniósł fałszywy alarm, który wywołał panikę wśród żołnierzy. 11-tu żołnierzy wskoczyło do wody i uniesionych bystrym prądem, utonęło.

☐ W ub. tygodniu wybuchł w Kownie strajk robotników budowlanych. Stwierdzono, że wśród robotników uwijają się agenci obcy, nawołujący do porzucenia pracy i dążący tym sposobem do niszczenia litewskiego dobrobytu. — Czterech agentów władze bezpieczeństwa zesłały do obozu koncentracyjnego.

☐ Urzędnicy, którzy przybyli zaraz po aneksji z Prus i zajęli wyższe stanowiska administracyjne w kraju kłajpedzkim, odjechali znowu w głąb Rzeszy. — Obecnie na miejsca kreisleiterów zostali wyznaczeni bardziej zasłużeni Niemcy miejscowi.

☐ Niemiecki dezerter z tyrolskiego pułku przekroczył pranice holenderską i oddał się w ręce władz granicznych oświadczając, że wraz z nim uciekło z pułku 52 żołnierzy.

☐ W Londynie rozpoczęły się obrady międzynarodowej konferencji wielorybniczej, mającej za zadanie rewizję istniejących porozumień międzynarodowych w sprawie połowów wielorybów, oraz ustalenie przypuszczalnej ilości wielorybów na wodach Oceanu Lodowatego północnego.

☐ Okolice Sopron na Węgrzech zachodnich nawiedzone zostały ciężką plagą szczurów, które niszczą świeże zbiory zbóż. Ogółem pastwą szkodników padło ok. 30 tysięcy kwintali zboża.

☐ Rząd brytyjski posiada dowody, że pewne mocarstwo zagraniczne subwencjonowało działalność irlandzkiej armii republikańskiej.

☐ Do Lourenco (Madagaskar) przybył prezydent Portugalii markiz Carmona.

☐ W San Antonio w stanie Texas odbył się ślub mimowolnego zdobywcy Atlantyku Douglasa Corrigana, który w lecie zeszłego roku po starcie z Nowego Jorku przeleciał Atlantyk wskutek zmylenia kierunku lotu.

———

Propaganda włoska
wróży koniec... Anglii

Rzym, 19. 7. (Kabel). Zaledwie przebrzmiały echa osławionych wystąpień prasy włoskiej, czyli włoskiego ministerstwa propagandy, przeciw Polsce a już możemy zanotować nieprawdopodobne wprost wystąpienia, tym razem przeciw Anglii.

Z wywodów tejże prasy, graniczących doprawdy z zaślepieniem, wynikałoby, że lada dzień spodziewać się można zupełnego już zmierzchu potęgi Anglii i jej hegemonii nad światem. Wszelkie demonstracje floty angielskiej, gdziekolwiek by miały miejsce, nie byłyby, zdaniem włoskiej propagandy, niczym innym, jak tylko... „wyczynem choreograficznym, a więc baletowym"...

Prasa włoska stwierdza przy tym zgodnie, że wszczęcie wojny przeciw Japonii, stanowiłoby początek końca Imperium angielskiego i zakończyłoby się zupełną jego zagładą, zaznaczając przy tym, że obecna akcja Japonii stanowi tylko jeden z heblów, puszczonych w ruch przez „oś".

Te arcy „mądre" wywody kończą propagandziści włoscy stwierdzeniem, że podobnie jak w dobie minionej, wielkiej wojny światowej, świat cały podzielony był na dwa fronty, tak i obecnie walczyć będą ze sobą „dwie osie".

O wyniku jednak tej walki wolą Włosi przemilczeć...

Dlaczego są przegrupowane
oddziały niemieckie w Gdańsku?

Gdańsk, 19. 7. (PAA) Jak donoszą z Gdańska, w ub. tygodniu nastąpiło przegrupowanie oddziałów niemieckich w Gdańsku, zwłaszcza oddziałów S. A. i S. S. z dotychczasowych miejsc postoju.

Powodem tych translokacyj były liczne wypadki zatargów z miejscową ludnością, wywoływanych przez przybyłych z Niemiec „turystów". Władze sprawujące komendę nad tymi oddziałami doszły do przekonania, że dłuższe pozostawanie tych oddziałów na jednym i tym samym miejscu jest z bardzo wielu względów nie wskazane.

———

Pół miliona złotych
bez właściciela

Ag. „Echo" donosi: Tak, jak i w szeregu innych państw europejskich w Polsce również obowiązują ograniczenia dewizowe i zakazany jest wywóz waluty z kraju

Nie wszystkim te zarządzenia podobają się jednak. Są osoby, które starają się przeszmuglować mniejsze czy większe sumy pieniężne za granicę.

Ostatnio np. dużą sensację wśród pasażerów pociągu pośpiesznego Warszawa—Paryż wywołał fakt znalezienia przez celników paczki z banknotami na sumę pół miliona złotych.

Pieniądze zostały skonfiskowane. Nikt przytem z pasażerów w tym przedziale, w którym znaleziono tak wielką kwotę pieniędzy, nie przyznał się do nich.

———

Zamiast święta misyjnego —
święto partyjne

Berlin, 19. 7. (PAA). Wśród ludności w okręgu wschodnio - hannowerskim panuje żywe niezadowolenie z powodu odwołania dorocznego święta misyjnego i urządzenia w tym dniu święta partyjnego.

Odwołanie dnia misyjnego nastąpiło na wyraźne polecenie miejscowego kierownictwa partii narodowo - socjalistycznej, które w okólniku wysłanym w tej sprawie do władz kościelnych podkreśliło, że zbieżność dwóch świąt, dnia misyjnego i odbywającego się co dwa lata zjazdu partyjnego, nie może mieć miejsca i dlatego święto kościelne należy odłożyć na inny dzień.

Sucha forma tego okólnika i sam fakt, że święto kościelne musiało być przesunięte na inny dzień li tylko dla względów partyjnych wywołały wśród ludności duże rozgoryczenie.

Straszna eksplozja kotła
na parowcu niemieckim

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.—I. r.) We wtorek przed południem nadeszła do Berlina wiadomość o katastrofalnej eksplozji kotła na parowcu „Berlin", należącym do Nord Deutscher Lloyd. Eksplozja nastąpiła w chwili, gdy statek znajdował się 15 km od Swinioujścia.

Według dotychczasowych wiadomości w katastrofie poniosło śmierć 15 osób a 18 osób odniosło ciężkie rany.

WIZYTA ANGIELSKA

(M. P.) Odwiedziny szefów sił zbrojnych, składane w państwach mniej lub bardziej zaprzyjaźnionych, mają zazwyczaj inną wymowę, niż wizyty dyplomatyczne. Stanowisko prasy wobec wizyt wojskowych musi też być z konieczności bardziej dyskretne i powściągliwe niż przy wizytach politycznych, które nieraz ograniczają się do maskowania pozorów i wywoływania nastrojów.

Przyjazd do Warszawy gen. Edmunda Ironside, szefa angielskich wojsk zamorskich, przyjmuje cała opinia polska ze szczerą i serdeczną radością. Chociaż nie przenikną do nas szczegóły narad warszawskich, możemy z całą pewnością stwierdzić, że odwiedziny gen. Ironside są wyraźnym dowodem zacieśnienia węzłów przyjaźni i czynnej współpracy militarnej z naszym brytyjskim sojusznikiem. W sytuacji politycznej, jaka wytworzyła się w ostatnich miesiącach, wizyta angielskiego wodza jest wydarzeniem o doniosłości pierwszorzędnej. Tuż przed zawarciem formalnego traktatu polsko-brytyjskiego i tuż przed ostatecznym ukończeniem rokowań finansowych w Londynie, ścisłe ustalenie współpracy wojskowej między Anglią i Polską stanowi decydujący czynnik we wzajemnych stosunkach obu krajów.

Trójprzymierze obronne polsko-francusko-angielskie urzeczywistnia się z konsekwencją i stanowczością niezawodną. Porozumienie sztabów polskiego i francuskiego oraz francuskiego i angielskiego istniało już dawniej; czynnikiem nowym jest współpraca sił zbrojnych Wielkiej Brytanii i Polski. W ciągu wieków historii Rzeczpospolita utrzymywała tylko luźne stosunki z „Angielczykami", jakkolwiek myśliciele polscy, Łaski i Goślicki, wywarli w XVI w. poważny wpływ na kształtowanie się stosunków religijnych i pojęć moralno-politycznych Albionu. Dopiero geniusz techniki i nowoczesności, rewolucjonizującej środki komunikacji, opanowującej powietrze, zbliżającej lądy i odległe stolice, umożliwił Polsce odrodzonej i potężnej nawiązanie solidnej łączności z Anglią, z brytyjską polityką, gospodarką i wojskiem.

Siła imperium brytyjskiego, niedoceniona przez Niemców, na nowo objawiła się światu w zmienionej postaci. Wprowadzenie powszechnej służby wojskowej i wcielenie w dn. 15 lipca br. pierwszego kontyngentu rekruta do armii angielskiej jest bodajże faktem przełomowym w dziejach cywilizacji XX stulecia. Dzięki skupionej energii i nieprzebranym za sobom Anglia będzie miała za parę tygodni milion ludzi pod bronią. A ten milion może być pomnożony. Dla Francji i dla Polski, jako dwu pokojowych państw kontynentalnych, powstanie wielkiej armii lądowej i powietrznej angielskiej ma ogromne znaczenie. Wojna przeciw trójprzymierzu Paryża, Warszawy i Londynu wydaje się beznadziejna, a ktoby ją wywołał musiałby ulec prędzej niż w wojnie światowej.

Pracom i naradom generała Ironside w Warszawie towarzyszą serdeczne uczucia całego narodu polskiego.

RZĄD SOWIECKI ODRZUCIŁ
ULTIMATUM JAPONII

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł. — l. r). W stosunkach sowiecko-japońskich nastąpiło dalsze poważne zaostrzenie.

Ambasador japoński w Moskwie złożył w dniu 16 bm. na ręce wicekomisarza spraw zagranicznych notę, protestującą przeciw szykanowaniu koncesji japońskiej na północnym Sachalinie.

W nocie tej ambasador Togo zażądał w formie ultimatywnej **wyjaśnienia spraw spornych w ciągu najbliższych trzech dni oraz udzielenia konkretnej odpowiedzi rządu sowieckiego na żądania japońskie najpóźniej do dnia 18 bm.**

Przed upływem tego terminu wicekomisarz spraw zagranicznych odbył wczoraj z ambasadorem Togo rozmowę, podczas której oświadczył, że **rząd sowiecki nie może przyjąć noty, ponieważ zawiera ona pogróżki i ultimatywne żądanie.**

Wobec tego zawarte w nocie postulaty japońskie nie mogą być przedmiotem rozważań rządu sowieckiego. W ten sposób zatarg japońsko-sowiecki na tle koncesji japońskiej na północnym Sachalinie znacznie się zaostrzył.

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.). Donoszą z Tokio: Według informacji z kół urzędowych, japońskie koła miarodajne [illegible]tni raid samolotów sowieckich na miejscowość Fularki na terytorium Mandżurii **przyniósł poważne zaostrzenie sytuacji na granicy mandżursko-mongolskiej,** które być może, wymagać będzie powzięcia nowych, energicznych decyzji ze strony japońskiej.

Na dzisiejszym rannym posiedzeniu gabinetu japońskiego minister wojny Itagaki przedstawił członkom rządu szczegółowy raport na temat sytuacji na granicy mongolskiej **domagając się jakoby, aby wyłoniony został specjalny podkomitet gabinetu, celem przygotowania nowych zarządzeń dla przeciwstawienia się akcji sowieckiej.**

Dramatyczna sytuacja pasażerów
na płonącym statku

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.). Na pokładzie parowca japońskiego „Bokuyomaru" o wyporności 8.000 ton, zdążającego z San Francisco do Yokohamy, wybuchł na pełnym morzu groźny pożar.

Wskutek samorzutnego zapalenia **się ładunku rudy miedzianej powstał ogień, który przerzucił się następnie na sąsiednią komorę materiałów pędnych.**

Na wysyłane przez radiostację statku sygnały S.O.S. na pomoc płonącego okrętu pośpieszyły dwa japońskie statki towarowe, z których najbliższy znajduje się jednak jeszcze w odległości ok. tysiąca mil morskich.

Na pokładzie okrętu znajduje się kilkuset pasażerów, oraz 150 członków załogi. „Bokuyomaru" wiezie ponadto duży ładunek saletry chilijskiej, stanowiący materiał niezwykle łatwopalny tak, iż jeśli nie uda się zlokalizować ognia w miejscu wybuchu pożaru, istnieje obawa, że przerzuci się on na zapasy saletry i w takim wypadku statek spłonąłby doszczętnie.

Z PRUSKIEGO POGRANICZA

Problemy lecznicze mazurskiej wsi

Mława, w lipcu.

Dla podniesienia poziomu zdrowotności wsi mazurskiej dużo robią w tym kierunku i władze samorządowe i Ubezpieczalnia Społeczna organizując w terenie sieć punktów lekarskich i ośrodków zdrowia, a obserwowanie dotychczasowych osiągnięć pozwala snuć na przyszłość coraz lepsze horoskopy.

Jak do tej pory, najżywszy udział w organizowaniu sieci tutejszego lecznictwa bierze Ubezpieczalnia Społ. w Ciechanowie, z natury rzeczy dysponująca największymi środkami. Ubezpieczalnia ta prowadzi na swoim terenie 20 ośrodków leczniczych z punktami rozdawania leków i zatrudnia 21 lekarzy domowych w znacznej części rozrzuconych po okolicznych miasteczkach i osadach. To rozrzucenie lekarzy w terenie i zbliżenie z miejscową ludnością jest zasadniczym warunkiem postępu w dziedzinie lecznictwa społecznego, im bliżej bowiem znajduje się lekarz, tym prędzej miejscowa ludność zżywa się z nakazami nowoczesnej medycyny i higieny. W nadgranicznych Chorzelach, w Dzierzgowie czy Baranowie — w każdej większej osadzie jest lekarz Ubezpieczalni i podręczna składnica leków. Lekarz ten udziela pomocy również nieubezpieczonym.

Jaki to ma wpływ na zdrowotność wsi?

Niewątpliwie bardzo duży! Trzeba bowiem pamiętać, że większość robotników świeżo zatrudnionych na robotach samorządowych, to mieszkańcy wsi i miasteczek okolicznych, to ludzie posiadający niejednokrotnie bardzo liczne rodziny, które wreszcie otrzymują możność leczenia się. Dzięki tym nowym warunkom coraz częściej lekarz zjawia się z wizytą na wsi, coraz mniej też spotyka się zastarzałych zaniedbanych chorób. Wzrost zatrudnienia automatycznie pociąga za sobą podniesienie poziomu zdrowotności mazurskiej wsi.

Problem leczniczy tutejszych okolic, to sprawa jak największego zatrudnienia ludności przy równoczesnym rozszerzeniu świadczeń z tytułu ubezpieczenia chorobowego. Wraz ze złotówkami za dniówki przy łopacie podnosi się stan higieniczny i sanitarny wsi.

L. M.

Koncert Kiepury na kopalni
w Karwinie

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.). W dniu 17 bm. odbył się staraniem zarządu górniczo-hutniczej spółki akcyjnej Karwina—Trzyniec w Cieszynie, na kopalni „Barbara" w Karwinie koncert Jana Kiepury, który po swoim pobycie w Katowicach odwiedził Zaolzie. Pomimo, że koncert nie był uprzednio w projekcie, zgromadził jednak wielką rzeszę ludności miejscowej w liczbie ok. 8.000. Przed koncertem Jan Kiepura odśpiewał szereg aryj i pieśni, a następnie przemówił w gorących słowach do zebranych. W ten sposób na prędce zorganizowany koncert przemienił się w wielką manifestację narodową. Ludność ziem odzyskanych oklaskiwała gorąco znakomitego śpiewaka, wznosząc jednocześnie okrzyki na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Armii.

Manifestacja zakończyła się odśpiewaniem Roty i Hymnu Narodowego.

Posiedzenie zarządu
Zw. Izb i Org. Roln.

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł. — l. r.). W dniu 20 lipca odbędzie się posiedzenie zarządu Związku Izb i Organizacji Rolniczych, poświęcone sprawom organizacyjnym i bieżącym samorządu rolniczego.

Tegoż dnia odbędzie się wspólne posiedzenie zarządu Związku i prezesów Izb Rolniczych dla omówienia spraw organizacyjnych rolnictwa oraz zagadnień organizacyjnych współpracy Izb Rolniczych i Związku.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Pogoda słoneczna i upalna przy umiarkowanych wiatrach z kierunków południowych. Temperatura około 28 stopni. Na wschodzie kraju w godzinach popołudniowych skłonność do burz.

Konkurs na projekty rzeźb
dla Dworca Głównego w Warszawie

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł. — l. r.). Kierownictwo budowy dworca głównego w Warszawie, ogłosiło przed kilku miesiącami powszechny konkurs na zaprojektowanie 2 rzeźb. Na konkurs nadesłano 41 prac, przy czym każda składa się z trzech rzeźb. Sąd konkursowy pod przewodnictwem prof. Jastrzębskiego nagrodził następujące prace: — Nagrody pierwszą i drugą w wysokości 4 tys. zł. przyznał pracy Józefa Klukowskiego, pierwszą i drugą równorzędną w wysokości 4 tys. zł. pracy **Mieczysława Lubelskiego przy współpracy Ireny Przezpelskiej,** nagrodę trzecią 2 tys. zł. pracy prof. **Felicjana Kowarskiego i Józefa Proszowskiego,** dwa zakupy po 1 zł. pracy **Maksymiliana Poprawiaka i Romana Łukijanowa.**

Ponadto przyznał autorom pięciu dalszych prac nagrody w wysokości 500 złotych.

Walne Zgrom. Delegatów Chrześc. Kas Bezprocentowych

Warszawa, 19. 7. (Tel. wł. — l. r.). W Warszawie odbyło się walne zgromadzenie delegatów głównej Centrali Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych w Polsce. Zjazd powitał w imieniu OZN sen. Tomaszkiewicz. W toku obrad walnego zgromadzenia, któremu przewodniczył b. sen. Siedlecki, poddano dyskusji zagadnienia, związane z działalnością Kas Bezprocentowych w Polsce.

Prezesem Głównej Centrali został wybrany sen. gen. dr Ferdynand Zarzycki. Zjazd wysłał do szefa OZN gen. Skwarczyńskiego depeszę.

Apel kongresu

o unarodowienie rzemiosła polskiego

Częstochowa, 18. 7. (PAT). W ramach ogólnopolskiego kongresu rzemiosła chrześcijańskiego w Częstochowie, odbył się w pierwszym dniu zjazd kobiet rzemieślniczek z udziałem członków rodzin, pod przewodnictwem prezeski Choromańskiej.

Na zjazd przybył min. Roman z małżonką, która wygłosiła przemówienie do zebranych.

Przemawiali również sen. Semkowicz ze Lwowa i pos. Łyszczak ze Śląska. — Burzą oklasków przyjęto wywody dziekana częstochowskiego ks. prałata Wróblewskiego, który w podniosłym i patriotycznym przemówieniu nawoływał do unarodowienia rzemiosła polskiego.

W ramach kongresu odbyło się 10 zjazdów branżowych, wysuwających szereg rezolucji i wniosków.

W konkluzji

kongres uchwalił w sprawie unarodowienia rzemiosła, aby rzemieślnicy zaopatrywali się w towary i surowce wyłącznie u źródeł polskich i chrześcijańskich, aby całe społeczeństwo polskie korzystało wyłącznie z usług polskiego rzemiosła.

Przyjęto rezolucję w sprawie powierzenia dostaw o charakterze obronnym z odpowiednimi władzami państwowymi i wojskowymi w przeszkoleniu młodych pracowników w działach szczególnie ważnych dla obrony kraju.

Kongres uznaje za konieczne, aby organizacje rzemieślnicze współdziałały wyłącznie zakładom rzemieślniczym polskim i chrześcijańskim.

Jedna z rezolucyj mówi, że

rzemiosło polskie ślubuje, iż ze wszystkich sił dążyć będzie do osiągnięcia wspólnej linii z polityką rządu Rzeczypospolitej.

Następnie w sprawie kredytów rzemieślniczych kongres domago się stworzenia centralnego chrześcijańskiego zakładu kredytowego.

W drugim dniu ogólnopolskiego kongresu rzemiosła w Częstochowie, dokonano wyboru władz związku stowarzyszeń rzemieślników chrześcijan R. P. — Do zarządu weszli: prezes Antoni Snopczyński, wiceprezesi: — Wojciech Sobczak, Edmund Bernatowic, Warszawa. Na członków zarządu: sen. A. Semkowicz ze Lwowa, pos. Łyszczak z Katowic, prezes Balcer z Kielc prezes Grobelny z Grudziądza, Julian Sadłowski i Antoni Szmalenberg z Warszawy.

Uciekinierzy hiszpańscy wstępują do legii cudzoziemskiej

Londyn, 18. 7. (PAT) Z Gibraltaru donoszą: Władze brytyjskie po stanowiły wypuścić na wolne stopę 15 Hiszpanów, którzy zbiegli z armii hiszpańskiej i przepłynęli wpław z wybrzeża hiszpańskiego do Gibraltaru, chroniąc się na terytorium brytyjskim. Uciekinierzy udają się niebawem do Casa Blanka z zamiarem zaciągnięcia się do francuskiej legii cudzoziemskiej.

Na terenie Gibraltaru schroniło się wczoraj trzech nowych uciekinierów hiszpańskich, którym udało się również zmylić czujność hiszpańskiej straży granicznej i przepłynąć do Gibraltaru.

Tragiczna śmierć Zeileisa

Wiedeń, 18. 7. (PAT.) W Linzu zmarł wczoraj Walentyn Zeileis, twórca i założyciel znanych w całym świecie zakładów elektroterapii własnego wynalazku.

Przyczyną śmierci były rany, odniesione przy nowych eksperymentach.

Śmiertelny wypadek powieściopisarza

Oslo, 18. 7. (PAT.) Znany pisarz norweski Oskar Braaten poniósł śmierć w wypadku samochodowym.

Zmarł rektor Jovanowicz

Białogród, 18. 7. (PAT.) Zmarł tu wczoraj po dłuższej chorobie rektor uniwersytetu Białogrodzkiego prof. dr. Dragosław Jovanowicz. Należał on do grona wypróbowanych przyjaciół Polski i na stanowisku swym udzielał studenckim organizacjom polsko-jugosłowiańskim jak najdalejidącego poparcia.

Faszystowscy goście

Wiedeń, 18. 7. (PAT.) Do Wiednia przybyło onegdaj 10.000 członków faszystowskiej „Dopoklavoro", dla których partia narodowo-socjalistyczna urządza manifestacyjne przyjęcie.

Sprawy gospodarcze celem wizyty Muszanowa w Londynie

Warszawa, 18. 7. (PAT) Przewodniczący bułgarskiej izby deputowanych Muszanow, który przybył wczoraj wieczorem do Londynu, po zostanie w Anglii około tygodnia.

Muszanw, który spotka się z przedstawicielami angielskiego świata parlamentarnego i politycznego, będzie mógł omówić z nimi zagadnienia związane ze stosunkami bułgarsko-angielskimi, a przede wszystkim sprawy gospodarcze.

Sprawy te już były omawiane przed dwoma miesiącami w Sofii przez jednego z członków misji sir Fredericka Leith Rossa, która była wysłana do Bukaresztu.

Ofiary katastrofy kolejowej w szpitalach warszawskich

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł. — I. r.) Ofiary katastrofy pod Powsinem zostały umieszczone w kilku szpitalach warszawskich. Wczoraj szereg osób zostało poddanych zabiegom chirurgicznym.

W szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie przebywa 18 osób, wszyscy chorzy pozostają przy życiu.

W instytucie chirurgii urazowej, gdzie umieszczono 41 osób, zmarło 2 osoby: kobieta w wieku około 25 lat, o nazwisku dotychczas nieustalonym i 15-letni Zygmunt Piekarniak z Jeziorny. Zwłoki zmarłych umieszczono w kostnicy szpitala okręgowego im. Marszałka Piłsudskiego. Ustalone zostało imię i miejsce zamieszkania jednej ze śmiertelnych ofiar katastrofy Heleny Szypulskiej (Andrychowska 28).

Udział emigracji polskiej w święcie narodowym Francji

Metz. 18. 7. (PAT). Do uroczystych obchodów francuskiego święta narodowego wszędzie tam, gdzie zamieszkują Polacy, władze i stowarzyszenia francuskie zaprosiły organizacje polskie ze sztandarami do pochodów.

W czasie pochodów zgromadzona publiczność francuska oklaskiwała sztandary polskie, wznosząc okrzyki na cześć Polski. W tradycyjnych zabawach ulicznych, jakie zwykle odbywają się w miastach francuskich, w nocy z dnia 13 na 14 lipca, brali też udział emigranci polscy, często z własnymi polskimi orkiestrami, przyjmowani wszędzie przez publiczność nadzwyczaj serdecznie. W miastach, gdzie znajdują się Konsulaty polskie, kierowników tych placówek starały się władze francuskie specjalnie uhonorować w czasie oficjalnych obchodów i przyjęć odbytych z racji święta narodowego.

Trup asystenta uniwersytetu odkryty przez turystów w Tatrach

Zakopane, 18. 7. (PAT.) W dniu wczorajszym turyści, przechodzący stroną słowacką do szczytu Mięguszowieckiego, znaleźli zwłoki mężczyzny.

Jak się okazało z dokumentów, znalezionych przy zmarłym, był to Mieczysław Tomkiewicz, asystent uniwersytetu poznańskiego.

Ś. p. Tomkiewicz szedł z bratem swoim Stanisławem, granią od przełęczy Pod Chłopkiem na Mięguszowiecki. Okoliczności, w jakich zdarzyła się katastrofa, nie zdołano jeszcze ustalić.

Zwłoki znaleziono przykryte wiatrówką, z czego można wnioskować, że brat Stanisław zostawił rannego i sam przeszedł na stronę słowacką, by zawezwać pomocy.

Tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe wyruszyło na miejsce wypadku.

Seria katastrof w Niemczech

Liczne wypadki śmierci turystów w Alpach

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Prasa niemiecka coraz częściej przynosi wiadomości o licznych katastrofach, jakie wydarzają się w obrębie granic Rzeszy.

W pobliżu Schwandorf w Bawarii pociąg osobowy najechał na pociąg towarowy. Dwie osoby zabite, 18 ciężko rannych.

W Nordhausen samochód złamał barierę i spadł do rzeki. Dwie osoby zabite, dwie ciężko ranne. Podobna katastrofa wydarzyła się w Greifenhagen, gdzie została zabita jedna osoba. W pobliżu Karlsruhe samochód wpadł na pociąg. Cztery osoby zabite.

Z Monachium donoszą, że w końcu tygodnia wydarzyły się w Alpach liczne katastrofy, przy czym wielu turystów poniosło śmierć, pomimo natychmiastowej pomocy pogotowia górskiego.

Ze Stutgartu donoszą, że grad zniszczył w tamtejszej okolicy 80 procent tegorocznych zbiorów. — Z Hamburga informują, że huraganowe ulewy wyrządziły duże szkody w okolicy Husum.

Na pograniczu polsko-niemieckim w Gross Boesitz, pożar zniszczył młyn. Spłonęło kilkaset cetnarów zboża.

W związku z upałami prasa notuje liczne ofiary wśród kąpiących się.

Poświęcenie sztandaru Zw. Legionistów w Skarżysku

Radom, 18. 7. (PAT) W obecności wojewody kieleckiego dr Dziadosza odbyła się w Skarżysku Kamiennej uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego oddziału Związku Legionistów.

Znamienna zmiana ulicy Polskiej

Wiedeń, 18. 7. (PAT.) Burmistrz Znojma nad granicą czesko-austriacką, należącego dawniej do Czechosłowacji, zarządził zmianę nazwy znajdującej się tam ul. Polskiej na ul. Gdańską. Dodać należy, że nazwę „ul. Polska" nadał swego czasu zarząd tego miasta.

Antyżydowski terror w Pradze

Inauguracja procesów o shańbienie rasy

Praga, 18. 7. (PAT.) Fala teroru przeciwko Żydom wzmaga się z dniem każdym. W Brnie rzucono petardę do synagogi, znajdującej się na miejscowym cmentarzu żydowskim. Wskutek przedwczesnego wybuchu, jeden ze sprawców, którzy na miejsce czynu przybyli samochodem, został zabity. Synagoga została częściowo zdemolowana.

W Pradze, oraz w szeregu miast na prowincji wzbroniony został Żydom wstęp na plażę.

W sobotę zakończony został w Pradze przed niemieckim sądem karnym — pierwszy proces o shańbienie rasy, Żyd, który w r. 1936 pojął za żonę Niemkę, został skazany na dwa i pół roku więzienia, a żona jego na dwa lata więzienia.

Berlin, Paryż i Budapeszt o wizycie gen. Ironside'a

Współpraca Anglii, Francji i Polski

najlepszą gwarancją pokoju w Europie

Paryż, 18. 7. (Tel. wł.). Wizyta warszawska gen. Ironside'a traktowana jest przez prasę francuską jako

ważne wydarzenie w dziedzinie współpracy wojskowej polsko-brytyjskiej.

„Petit Parisien" w artykule redakcyjnym podkreśla poważne stanowisko, jakie zajmuje gen. Ironside w armii brytyjskiej. Dziennik wyraża przypuszczenie, że

podróż gen. Ironside'a do Warszawy, ma na celu sprecyzowanie układu gwarancyjnego angielsko-polskiego i podkreśla, że podobne obrady będą miały miejsce po raz pierwszy między naczelnymi dowództwami Polski i W. Brytanii.

„Petit Journal" podkreśla, że wizyta gen. Ironside'a odchodzi również Francję. Pismo zaznacza, że

przy ewentualnej współpracy wojskowej wchodzi w grę ze strony francuskiej przede wszystkim armia lądowa, a ze strony brytyjskiej flota i lotnictwo.

„Le Jour" podkreśla ze swej strony, że konferencje wojskowe angielsko-polskie zbiegają się z analogicznymi rozmowami wojskowymi ekspertów militarnych Francji i Turcji.

„Epaque" pisze, że wielka odległość, jaka dzieli Polskę od Francji i Anglii **uniemożliwia tworzenie jednolitego dowództwa dla wszystkich trzech krajów, jednakże możliwą jest rzeczą przygotowanie już obecnie akcji wspólnej i ustalenie sprecyzowanych planów.**

Dziennik porusza m. in. sprawę współpracy lotniczej między Polską a W. Brytanią.

Berlin, 18. 7. (Tel. wł.). Podróż generała Ironside do Warszawy, notowana jest we wszystkich dziennikach berlińskich na naczelnych miejscach. — Rzecz jasna, że podróż ta podciągnięta została w Berlinie pod rubrykę „podróż okrążenia".

Poszczególne dzienniki, referując podróż gen. Ironside do Warszawy, przeważnie w depeszach z Londynu, **kładą szczególny nacisk na współpracę polskiego lotnictwa wojskowego z angielskim.**

„Lokal Anzeiger" pisze, że wizyta gen. Ironside traktowana jest w Anglii jak i w Warszawie jako wydarzenie o dużym znaczeniu.

„Berliner Boersen Ztg." wiąże podróż generała angielskiego do Warszawy z wojskowymi rozmowami francusko-tureckimi w Ankarze i pisze o „traktatach wojskowych między państwami okrążenia".

„Nachtausgabe" pisze w tytule o „tajnej konferencji brytyjskiego generała ze sztabem polskiej armii" i rzuca pod adresem rządu brytyjskiego oskarżenie agresywnych planów wobec Niemiec.

„Voelkischer Beobachter" pisze, że wojskowe wysiłki Anglii zmierzają nie tylko do zmobilizowania nowych jednostek bojowych i wyszkolenia oddziałów, lecz także i do skoordynowania wspólnego dowództwa.

Cel ten, zdaniem „Voelkischer Beobachter" bliski jest już realizacji. Gen. Ganelin ma podczas wojny dowodzić wspólną armią francusko-brytyjską, gdy natomiast lotnictwo stać będzie pod dowództwem brytyjskim. Zapewnieniu współpracy między armią polską a armią mocarstw zachodnich służy, zdaniem „V. B." wizyta gen. Ironside'a w Warszawie.

Bukareszt, 18. 7. (Tel. wł.) Prasa rumuńska podkreśla znaczenie wizyty gen. Ironside'a dla współpracy polsko-angielskiej, zaznaczając, że wizyta przyczyni się do pogłębienia tej współpracy.

W przyszłości — piszą dzienniki rumuńskie — należy liczyć się ze stałą współpracą między rządami i armiami Anglii, Francji i Polski, co jest najlepszą rękojmią pokoju Europie a w każdym razie gotowości przeciwstawienia się wszelkiemu rodzajowi agresji.

„Semnalul" pisze, że wizyta generała Ironside'a jest dowodem iż **sztaby generalne przystąpiły do czynów konkretnych,** które mają na celu przeciwstawienie się wszelkiej chęci zakłócenia pokoju.

Toruń, 18. 7. (PAT.) Dnia 16 b. m. odbyło się poświęcenie i otwarcie nowego uzdrowiska siarczanego w miejscowości Wieniec w odległości 5 klm. na zachód od Włocławka.

W uroczystości tej wzięli udział wiceminister Korsak i wicewojewoda pomorski Szczepański.

Jeszcze jedna rozmowa z Mołotowem

nie dała żadnego rezultatu

Moskwa, 18. 7. (Tel. wł.) Wczorajsza rozmowa negocjatorów francuskich i brytyjskich z premierem Mołotowem i komisarzem Potiemkinem, trwała godzinę i 3 kwadranse.

Ze strony francuskiej i brytyjskiej w rozmowie uczestniczyli ambasadorowie Naggiar i Seeds oraz naczelnik Strang. Podstawą rozmowy była odpowiedź francusko-angielska na ostatnie propozycje rządu moskiewskiego.

Według informacji z kół dyplomatycznych rozmowa nie wniosła żadnych nowych elementów do sytuacji. Termin ponownego spotkania z Mołotowem, nie został na razie wyznaczony.

Lord Halifax oczekuje odpowiedzi

rządu polskiego

Londyn, 18. 7. (PAT.) Odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację posła Labour Party Benna, czy postanowienia traktatu wzajemnej pomocy z Polską zostaną ustalone zanim parlament rozjedzie się na wakacje letnie, premier Chamberlain oświadczył:

Minister spraw zagranicznych Halifax oczekuje odpowiedzi rządu polskie go i nie jestem jeszcze w stanie określić kiedy rokowania te zostaną ukończone.

Interpelacja w Izbie Gmin

w sprawie granicy polsko-słowackiej

Londyn, 18. 7. (PAT.) Poseł Labour Party zainterpelował w Izbie Gmin rząd, czy może złożyć oświadczenie na temat ustalenia granicy polsko-słowackiej.

W odpowiedzi parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych Butler oświadczył: granica polsko-słowacka została ustalona przez polsko-słowacką komisję delimitacyjną, która podpisała szereg protokułów w końcu listopada ub. r.

Czy Schacht wróci na stanowisko

ministra gospodarki Rzeszy

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Z Berlina nadeszły pogłoski o możliwości dymisji min. Darrego na skutek niespodziewanie złych wyników akcji wczesnego zakończenia żniw. Z kół wojskowych stawiane są ministrowi Darremu zarzuty, że swoim optymizmem wprowadził w błąd czynniki kierujące i że zapas zbóż nie jest taki jak zapowiedział.

Z pogłoskami o dymisji min. Darrego pozostaje niewątpliwie w związku nadana wczoraj późnym wieczorem przez radio wiadomość o wezwaniu przez Hitlera przebywającego w Szwajcarii b. ministra gospodarki Rzeszy, Schachta, z którym kanclerz odbyć miał dłuższą konferencję.

Lista 50 agentów hitlerowskich

działających w W. Brytanii

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) „Evening Standart zamieszcza wiadomość, jakoby

Foreign Office doręczyło ministerstwu wojny listę zawierającą nazwiska i adresy 50 podejrzanych agentów hitlerowskich, działających obecnie w W. Brytanii.

Dziennik twierdzi, że lista ta zawiera nazwiska tych działaczy hitlerowskich, których miano wydalić z granic Wielkiej Brytanii nie tylko z powodu uprawiania szpiegostwa, lecz

również z racji uprawiania propagandy i usiłowania zastraszenia chodźców niemieckich i austriackich,

przebywających na ziemi brytyjskiej. W kołach Foreign Office wiadomości tej nie potwierdzają.

Dementi

Ministerstwa lotnictwa

Paryż, 18. 7. (Tel. wł.) Ministerstwo lotnictwa ogłosiło następujący komunikat: Wiadomości prasy wieczornej, do noszące, iż 100 francuskich bombowców ma w dniu 19 bm. dokonać lotu nad Anglią, nie odpowiadają rzeczywistości: O ile raid ten przewidziany jest w czasie późniejszym, to jednak ani liczba samolotów, które wezmą w nim udział, ani data raidu nie są jeszcze ustalone.

Delegacja brytyjska

na zgromadzeniu Ligi Nar.

Londyn, 18. 7. (PAT) Skład delegacji brytyjskiej na wrześniowe zgromadzenie Ligi Narodów jest następujący: min. Halifax jako przewodniczący, min. kolonii Mac Donald i podsekretarz stanu kanclerstwa skarbu Crookshank jako delegaci. Zastępcami delegatów będą: wicemin. Butler, wicemin. Mabane, posłanka konserwatywna w izbie gmin panna Irena Ward, uchodząca za jedną z najlepszych rzeczoznawczyń spraw ekonomicznych, a zwłaszcza węglowych, oraz doradca prawny Foreign Office M. Malkin.

Likwidacja organizacyj

ukraińskich

Praga, 18. 7. (PAT.) Władze niemieckie rozwiązały szereg ukraińskich organizacyj kulturalno-oświatowych, działających na terenie Czech i Moraw. M. in. zlikwidowany został ukraiński instytut socjologiczny, związek ukraińskiego „Sokoła", oraz „Proświta".

Autostrada Berlin—Rzym

Paryż, 18. 7. (PAT.) Agencja Havasa donosi: W ostatnim czasie budowana jest po obu stronach granicy autostrada, mająca połączyć bezpośrednio Berlin z Rzymem, przez przełęcz Brenneru. Po stronie niemieckiej nieukończony jeszcze jest odcinek Monachium —Brenner, na odcinku tym wre jednak gorączkowa praca.

Rejestracja zamrożonych

kapitałów polskich w Czechach

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł. — l. r.) Jak się dowiadujemy, rada handlu zagranicznego przystąpiła ostatnio do zarejestrowania należytości polskich eksporterów w b. Czechosłowacji a obecnie protektoracie Czech i Moraw, które stanowiły t. zw. sumy zamrożone.

Rewizja ustawy

o neutralności Ameryki

Waszyngton, 18. 7. (PAT.) Prezydent Roosevelt odbył w obecności sekretarza stanu Hulla dłuższą naradę z przywódcami ugrupowań demokratycznych kongresu. Przedmiotem narady były sprawy związane z akcją prezydenta wyłonienia senatu do rewizji ustawy o neutralności.

O wyniku konferencji nie wydano żadnego oficjalnego oświadczenia, jednak z kół zbliżonych do Białego Domu przenikają informacje, że postanowione zostało, iż izba reprezentantów, w której, jak wiadomo, zwolennicy polityki prezydenta stanowią większość, nie odroczy sesji, celem skłonienia senatu do powzięcia podobnej decyzji i rozpatrzenia projektu ustawy o rewizji neutralności.

„Siejczas, siejczas"

Wschodnie metody rosyjskiej dyplomacji

Siejczas oznacza w języku rosyjskim zaraz. Praktyka życia codziennego wykazuje, że zaraz nie wszędzie jest zaraz. W Moskwie otrzymawszy zapewnienie „siejczas" najlepiej jest uzbroić się w cierpliwość i — poczekać. Zasada ta wypływająca z typowo wschodniego stosunku do czasu, przeszła z życia codziennego do dyplomacji.

Pod znakiem „siejczas" toczą się od szeregu tygodni rokowania francusko-angielsko-sowieckie, których jedynym efektem jest niekończący się szereg coraz nowych zastrzeżeń i objekcji formułowanych przez Kreml i cierpliwie rozplątywanych przez delegację angielską i dyplomatyczne przedstawicielstwo francuskie w Moskwie.

Codziennie niemal na drodze do Kremla można widzieć samochód ambasadora Francji Mr. Naggiar, oraz Wiliiama Seedsa mknących w stronę Kremla. Po lewej stronie ambasadora siedzi M. Strang, wysłannik rządu angielskiego, jeden z zręczniejszych dyplomatów angielskich, znający dobrze Rosję, oraz zwyczaje jej obecnych władców na Kremlu.

Samochody z zatkniętymi na przedzie proporczykami dyplomatycznymi mkną w stronę masywu kremlowskiego, górującego nad miastem na lewym brzegu rzeki Moskwy. Za każdym samochodem posuwa się auto z przebranymi po cywilnemu członkami N. K. W. D. — policji, należącymi do obowiązkowej eskorty każdego orszaku, udającego się w stronę Kremla.

Samochody stają przed środkową bramą w pierwszym murze otaczającym Kreml, wysokim na 12 metrów i długim 2.200 metrów. Posterunek przed bramą, zanim przybierze postawę na baczność i sprezentuje broń, uruchamia sygnał alarmowy połączony z komendą straży kremlowskiej. Gdy komendant straży rozpoznał charakter dyplomatycznej kawalkady, czerwone światło nad bramą kremlowską zmienia się na zielone — brama się otwiera, samochody dyplomatyczne wjeżdżają na dziedziniec Kremla.

Samochody policyjne zostają poza bramą. Kreml ma własną policję, która ustawicznie patroluje wszystkie przejścia i dziedzińce prastarego zamczyska carów, owianego grozą iwanową, w którym dawne tradycje w promieniu 5-cio ramiennej, czerwonej gwiazdy nie wygasły. Samochody dyplomatów eskortowane przez motocyklistów policji kremlowskiej, przejeżdżają obok wielkiego pałacu, skręcają na lewo obok słynnej wieży „Iwana Wielkiego", u stóp której leży strzaskany olbrzymi carski dzwon i wjeżdżają na dziedziniec środkowy, skąd prowadzi wejście do apartamentów premiera i komisarza ludowego spraw zagranicznych, Mołotowa. U wejścia do biur komisarza przyjmuje dyplomatów komendant Kremla, który osobiście przeprowadza dyplomatów do windy i dalej licznymi korytarzami do biura, na drzwiach którego wisi karta z napisem: „przewodniczący Sownarkomu".

Tam przyjmuje ich sekretarz Mołotowa. Po krótkim pobycie w przedpokoju, otwierają się drzwi gabinetu, w którym urzęduje Mołotow. Jest to duży, jasny, skromnie umeblowany pokój. Po wstępnych słowach powitania, Mołotow siada za biurkiem, masywnym, zawalonym aktami. Po lewej jego stronie zajmuje miejsce Potemkin, który uczestniczy z reguły we wszystkich konferencjach z przedstawicielami obcych mocarstw. W głębokich, skórzanych fotelach, ustawionych naprzeciwko, zajmują miejsca ich ekscelencje, przedstawiciele Francji i Anglii.

Zaczynają się nowe rokowania, które potrwają nie wiadomo jak długo i nie wiadomo czym się skończą.

My mamy czas, myślą kontrahenci moskiewscy, a na przynaglające obiekcje przedstawicieli Zachodu, odpowiadają z miłym uśmiechem: „siejczas, siejczas". Zaraz, zaraz — ha! trudno! trzeba będzie jeszcze poczekać. (PAA)

———

Budowa teatrów czeskich w protektoracie

Jak dowiadujemy się, dwa nowe teatry zbudowane być mają obecnie na terenie Czech i Moraw. W Pradze, po odebraniu Czechom umiłowanego przez nich teatru stanowego „Stavovske Divadlo", rzucono w naród hasło zbudowania nowego teatru narodowego.

Równocześnie w Brnie, gdzie gmach miejscowego teatru narodowego oddano do dyspozycji Niemców, postanowiono wybudować nowy teatr. Koszt budowy teatru brneńskiego wynosi 18 milionów koron.

Należy podkreślić, że jeszcze do niedawna z planem budowy gmachu teatralnego w Brnie nosili się Niemcy, a teraz weszli w posiadanie go za darmo. Władze protektoratu nie występują bynajmniej przeciwko planom budowy teatrów czeskich, chcą bowiem użyć tych dwu momentów dla celów propagandowych, aby wskazywały na wielką „swobodę" kulturalną, jaką cieszyć się mają Czesi w protektoracie.

———

Pamiętaj codziennie o FON

Polski statek buduje się w polskiej stoczni z polskiego materiału

Prace przy budowie pierwszego polskiego pełnomorskiego statku na stoczni krajowej posuwają się szybko naprzód. Na miejscu, które jeszcze przed półtora rokiem pokrywał ugór — wznosi się już pełny kadłub 70-metrowej długości stalowego kolosa, wagi blisko 500 ton.

S/S „Olza", bo taką nazwę nosić będzie pierwszy statek pełnomorski, zbudowany na stoczni krajowej — wodowany będzie w październiku r. b.

Stocznia gdyńska, budując statek pełnomorski na pierwszej pochylni,

prowadzi w niesłabnącym tempie prace inwestycyjne, dzięki którym stocznia krajowa zamieniła się już w warsztat, mogący przyjmować nowe zamówienia.

Obecnie dobiegają końca prace przy budowie drugiej pochylni, na której budować będzie można w przyszłości — w razie zapotrzebowania — statki tej miary, co S/S „Pułaski", „Kościuszko", „Polonia" i podobne transatlantyki.

Teren stoczni gdyńskiej przedstawia widok imponujący. Od świtu do zmroku

rozlega się na jej terenie huk elektrycznych młotów,

które spawają poszycie statku przez wbijanie nitów — łącznej ilości około pół miliona. Zewnętrzne ściany statku są już prawie w całości wykonane. Obszerne luki statku zamyka stalowa powierzchnia pokładu, nad którą wznoszą się kontury mostku kapitańskiego.

W pionierskiej swej pracy, zaprojektowanej na 6 rocznych etapów, stocznia gdyńska pokonywać musiała olbrzymie trudności. Obok braku pewnych urządzeń pracę hamował brak doświadczenia, które nabywać musiano mozolną, sumienną i odważną pracą.

180 inżynierów, majstrów, rzemieślników i robotników montuje kadłub S/S „Olza".

Zespół ten, mający w swym gronie tylko nielicznych speców zagranicznych, dokonał w krótkim stosunkowo czasie dzieła, wzbudzającego niekłamany podziw wśród fachowców z dziedziny budowy okrętów, odwiedzających stocznię polską.

Zachęcone śmiałą decyzją stoczni huty polskie pospieszyły w sukurs budowniczym okrętu, wykonując — wbrew przewidywaniom pesymistów — we własnym zakresie kotły, maszynę Lenza, śrubę okrętową itd. Dzięki temu

S/S „Olza" powstanie w 90 prc. wysiłkiem polskim, a jedynie w 10 prc. przy pomocy fabryk zagranicznych.

W momencie wodowania S/S „Olza" posiadać będzie masę wagi 550 ton — po wmontowaniu kotłów i reszty instalacyj — 850 ton.

Nowe odznaki i barwy dla niemieckich oddziałów lotnych

Jak już wiadomo, zostały wprowadzone w armii niemieckiej oddziały lotne, składające się z pułków pancernych, oddziałów broni przeciwpancernej, zmotoryzowanych pułków strzeleckich, batalionów motocyklowych, pułków kawalerii, oddziałów rowerzystów i zmotoryzowanych oddziałów zwiadowczych.

Oddziały te otrzymały nowe barwy i odznaki.

Sztaby dywizyj pancernych, sztaby brygad pancernych, oddziały broni pancernej, oddziały broni przeciwpancernej — barwy koloru różowego i odznaki litery „P" na naramiennikach.

Sztaby brygad strzeleckich, oddziały (jednostki) zmotoryzowanych pułków strzeleckich oraz bataliony motocyklowe barwy trawiastozielone oraz literę „K" na naramiennikach.

Jednostki pułków kawaleryjskich i jazdy oraz batalionów rowerzystów — barwy złoto-żółte oraz literę „R" na na ramiennikach. Oddziały zmotoryzowane zwiadowcze barwy koloru brunatnego (odcień miedzi).

Wszystkie jednostki pułków kawalerii oraz 1. rowerzystów zachowują podział na szwadrony. Natomiast wszystkie inne jednostki oddziałów wchodzących w skład oddziałów lotnych dzielą się na kompanie.

———

Wśród wydawnictw

FOTOGRAFOWANIE SPORTÓW WODNYCH

Fotografowanie sportów wodnych nie jest trudne i wymaga tylko nieco zastanowienia; daje zaś tak miłe obrazy i tak cenne wspomnienia, że nikt chyba nie wyruszy na regaty klubowe lub na wycieczkę kajakową, nie zabrawszy ze sobą aparatu, błon — no i tej... małej książeczki, której ambicją jest stać się wiernym doradcą młodego fotografa.

Tak, rację ma autor, pisząc te słowa we wstępie do swej ostatniej broszury pt. „Fotografowanie sportów wodnych", wydanej w cyklu poradników fotograficznych przez księgarnię Wł. Wilak w Poznaniu. Broszura kosztuje 1.50 zł.

Pamiętnik o Wielkim Marszałku

K. Iłłakowicz: „Scieżka obok drogi"*)

Książka Iłłakowiczówny jest pamiętnikiem, opowiadającym o pracy autorki w charakterze sekretarza osobistego ministra spraw wojskowych w latach 1926—1935. Ministrem był Józef Piłsudski. Postać Wielkiego Marszałka tworzy ośrodek wspomnień Iłłakowiczówny, jednakże pamiętnikarka, a równocześnie wybitna poetka liryczna, uczyniła z swej książki przede wszystkim spowiedź własnych wrażeń i przeżyć.

Tak być musiało.

Iłłakowiczówna nie ma zupełnie zmysłu ani temperamentu politycznego. Dlatego właśnie Marszałek zrobił ją swoim sekretarzem osobistym, powierzając jej załatwianie korespondencji i spraw petentów. Uważał, że najlepiej, najobiektywniej wywiąże się z tego osoba bezstronna, obdarzona dobrym sercem kobiecym.

Iłłakowiczówna odnosi się do postaci Marszałka z pietyzmem wyznawcy. Jej dąsy na niektóre polecenia Szefa i sposób w jaki On na to reagował świadczy o kulturze duchowej, także i o niezwykłej delikatności Żołnierza i Wodza.

Pamiętnik poetki ma wartość dokumentu historyczno - kulturalnego, dając cenne wskazówki dla poznania osobowości i stylu indywidualnego Marszałka. Drobne rysy, słowa i gesty, utrwalone przez autorkę, uzupełniają dyskretnie, lecz wyraziście, sylwetę Piłsudskiego, jaką pokolenia współczesne przekażą potomnym.

Ujmującą cechą wspomnień Iłłakowiczówny jest szczery, głęboki podziw dla wielkości człowieka, którego pamiętnikarka — nie rozumie. Kobiecą i artystyczną intuicją wyczuwa geniusz, stara mu się służyć, jak umie, mając jednak świadomość własnej niewiedzy, niekompetencji w sprawach i dziełach, tworzonych przez Piłsudskiego.

Książka Iłłakowiczówny narobiła w prasie więcej rwetesu, niż można było przypuszczać. Stało się tak dzięki temperamentowi polemicznemu recenzentki z „Kuriera Porannego", p. Marii Wielopolskiej, która potraktowała pamiętnik poetki w sposób zanadto polityczny.

„Scieżkę obok drogi" wydała w estetycznej formie księgarnia A. Krawczyńskiego, a trzeci nakład książki dowodzi serdecznego przyjęcia, z jakim się ona spotkała w społeczeństwie.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

*) Kazimiera Iłłakowiczówna: „Scieżka obok drogi". Nakład księgarni A. Krawczyńskiego. Warszawa—Lwów 1939 Wydanie III. str. 336.

Istota i źródła „ducha Monachium"

Dyskusje na temat tzw. „bloków ideologicznych" nazwała „Gazeta Polska" — sporem o właściwą ocenę rzeczywistości. Taka „właściwa ocena rzeczywistości" jest również jedyną podstawą określenia istoty tego, co nazwano „duchem monachijskim" — istoty, a jednocześnie źródeł owego „ducha Monachium". Chodzi więc o spokojną, bezstronną analizę dziejów ostatniego dziesięciolecia, oraz wniosków, jakie analiza ta każdemu rozsądnemu człowiekowi musi nasuwać.

Trzy tematy zajmowały opinię świata na początku tego okresu. Problem walki toczonej przez „demokrację" niemiecką z rosnącym w siły ruchem narodowo-socjalistycznym, walki, jaką „demokracja" ta prowadziła z pewnymi postanowieniami traktatu wersalskiego, oraz problem powszechnego rozbrojenia.

Idealistyczni doktrynerzy, wierzący niezłomnie w to, że wystarczy wypisać na sztandarach partyjnych hasło międzynarodowego braterstwa ludów, a ludy te wyrzekną się natychmiast swych egoistycznych celów i zamienią się w społeczeństwo istot wyższych, niepoprawni fanatycy pacyfizmu, ludzie patrzący na świat przez okulary swych idealistycznych pobudek, głosili wówczas, iż

nakazem chwili jest jak najspieszniejsze rozbrojenie państw zwycięskich i złagodzenie szeregu klauzul traktatu wersalskiego.

Miało to zaspokoić apetyty nacjonalizmu niemieckiego, rozbroić go rozładować, uwolnić „demokrację" niemiecką przed naciskami tego nacjonalizmu i zaprowadzić raj na ziemi.

Nie podzielaliśmy nigdy tego optymizmu. Uważaliśmy zawsze, że dużo jeszcze wody w Wiśle wpłynie przez Gdańsk do polskiego morza, nim ludzkość zamieni się w szczęśliwe społeczeństwo aniołów.

Nie wierzyliśmy w możliwość nasycenia nacjonalizmu niemieckiego, w jego rozbrojenie moralne.

Tym więcej, że nawet najbardziej pacyfistycznie i pokojowo nastrojony odłam społeczeństwa niemieckiego, jakim była niemiecka socjal-demokracja,

nie rezygnował nigdy z zamiarów „pokojowej" rewizji naszych granic i odcięcia nas od morza.

Nie wierzyliśmy zresztą w siły oporne niemieckiego socjalizmu i na długo przed przyjściem do władzy kanclerza Hitlera przewidywaliśmy jego zwycięstwo. Nauczeni tragicznym doświadczeniem rozbiorów, wiedzieliśmy, co grozi narodowi rozbrojonemu. Świadomi byliśmy tego, że nasz sąsiad wschodni o rozbrojeniu nie myśli, oraz tego, że gdyby nawet takie rozbrojenie nastąpiło, to i tak nasze szanse obronne w stosunku do sąsiada zachodniego były bardzo nierówne ze względu na przewagę jego potencjału przemysłowego, umożliwiającego mu dozbrojenie się w tempie znacznie szybszym od naszego. Zajęliśmy więc stanowisko jasne.

Stwierdziliśmy w memorandum, wystosowanym w r. 1931 do Ligi Narodów, że droga do rozbrojenia jest długa i nie taka prosta, jak to się wydaje niektórym namiętnym a bezkrytycznym pacyfistom, i że

rozbrojenie faktyczne musi być poprzedzone dłuższym okresem przygotowawczym rozbrojenia moralnego.

Wysunęliśmy nawet konkretny projekt takiego rozbrojenia. Wywołał on wówczas najrozmaitsze uwagi ze strony naszych domorosłych pacyfistów. Jeśli chodzi o sugestie rozbrojenia materialnego, to postawiliśmy wówczas sprawę otwarcie, że

w obecnej sytuacji Polska musi się dozbrajać, a nie rozbrajać.

Spadły wówczas gromy na naszą głowę. Oskarżano nas o „militaryzm", o „pobrzękiwanie szabelką" itd. Znosiliśmy te gromy w spokoju i przeświadczeniu, że rozbudowując naszą siłę lepiej przysłużymy się nie tylko krajowi, ale i pokojowi oraz powszechnej pacyfikacji, niż uleganiem pacyfistycznym krzykom niedowarzonych doktrynerów.

Konferencja rozbrojeniowa, podobnie jak i szereg innych najszlachetniejszych może pomysłów propagandowych przez ludzi żyjących w krainie „utopii", nie chcących widzieć rzeczywistości — spaliła na panewce.

Liga Narodów, z którą fantaści ci wiązali tyle nadziei, zeszła z tego świata cicho i niespostrzeżenie, tak że trudno nawet ustalić oficjalną datę jej zgonu.

Nie z naszej winy zmarła konferencja rozbrojeniowa, nie z naszej winy zakończyła swój faktyczny żywot Liga Narodów. A jeśli nie wierzyliśmy w te instytucje, to nie oznacza to, że byliśmy przeciwni pięknym hasłom, które głosiły, lecz że umieliśmy trzeźwo oceniać rzeczywistość i przewidywać przyszłość.

Taka trzeźwa ocena rzeczywistości nie wszystkim — niestety — była dana.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

Chybione porównanie

„Słowo Narodowe" podaje coraz to nowe streszczenia przemówień leaderów lwowskiej Endecji, wygłoszonych na „akademii" grunwaldzkiej, urządzonej przez partię. Przemawiał tam również p. Bogdanowicz, który streszczał podręcznik historii Polski, mieszając tu i ówdzie endeckie trzy po trzy w takim stylu:

„I niewiadomo jakby wyglądała obecna niepodległa Polska, gdyby nie Roman Dmowski, który jak ongiś Łokietek jednoczył i zespalał siłą swego słowa, sugestią swojej myśli wszystkich Polaków do walki z Niemcami".

Co prawda, porównanie to szwankuje pod jednym względem, ale dość istotnym. Łokietek rozprawiał się z Niemcami nie słowem, lecz mieczem. Est modus...

Współpraca polsko-brytyjska

„Warszawski Dziennik Narodowy" przypomina, że gen. Ironside, inspektor angielskich wojsk zamorskich, był w Polsce przed czternastu laty. W związku z obecną wizytą generała Ironside pismo zamieszcza następujące uwagi:

„Z tych powodów opinia polska powitała z dużym uznaniem zapowiedź wizyty gen. Ironside w Warszawie. Ocenia ona ją jako objaw konkretnej, głębiej sięgającej współpracy wojskowej między Polską a mocarstwami zachodnimi, jednocześnie zaś jako dowód zacieśnienia polsko-angielskich stosunków politycznych. Stosunki te, nawiązane w sposób tak znamienny pamiętną deklaracją Chamberlaina, rozwijają się i pogłębiają się — jak widzimy — w dalszym ciągu, przyczyniając się do wzmocnienia wzajemnego bezpieczeństwa oraz pokoju europejskiego".

Niespełnione marzenia

„Nowy Kurier" zamieszcza wiadomość, że w marcu br. odbył się w Berlinie poufny odczyt dla wyższych oficerów i kierowników politycznych. W odczycie zostały otwarcie wyłuszczone plany Niemiec i zamiary na najbliższą przyszłość. Interesują one nas o tyle, że główną częścią rozważań była taktyka wobec Polski. Referent mianowicie wyznał, że

„Polska w dzisiejszej postaci byłaby w roli naszego sojusznika zagrożeniem potencjonalnym europejskich granic Rosji, skłaniając Rosję do ofenzywy w razie jakichkolwiek kłopotów i działań wojennych Niemiec na innym froncie. Niemcy musiałyby więc wysłać część armii na wschód. Zamiast odciążyć obciążyłyby Niemcy sojusznika ze wschodu. My chcemy jednak postawić w przymusowej sytuacji prowadzenia walki na kilku frontach naszego ewentualnego przeciwnika.

Z punktu widzenia wymogów strategicznych, Polska w dzisiejszej swej postaci jest dla nas szkodliwa zarówno w roli sojusznika, jak i przeciwnika. Aby stała się pożytecznym dla naszej strategii czynnikiem, musielibyśmy pozbawić ją — jako państwo, charakteru potencjalnego. Użyję tu wyrazu „osłabienie". Rozumiem przez to pozostawienie państwa, ale jednocześnie odebranie mu zdolności do działania militarnego i politycznego przez przecięcie najważniejszych arteryj, przez doprowadzenie do federalizacji. Tylko wówczas stałaby się Polska dla nas decydującą siłą pomocniczą".

No i nie udało się. Zamiary Niemiec pozostały nadal w sferze marzeń, a Berlin ma teraz czas rozmyślać smętnie nad projektem i szukać gdzie tkwi błąd w tym „genialnym" rozumowaniu.

Metody szpiegowskie Niemiec

Jeszcze nie przebrzmiały echa afery szpiegowskiej Niemiec w Stanach Zjednoczonych a już wypłynęła druga afera, tym razem we Francji. Agenci Berlina pracowali tu dwiema metodami. Z jednej strony szła robota szpiegowska klasyczna, w formie zdobywania informacji, — z drugiej strony sączył się jad rozkładowej propagandy. Ta druga praca agentów niemieckich była bardziej subtelna, bardziej nieuchwytna. Bo — jak pisze „I. K. C." w korespondencji z Paryża —

„Berlin nie działa wyłącznie zapomocą pieniędzy. Daleko niebezpieczniejsza nawet jest perfidna akcja polegająca na wygrywaniu prądów i instynktów zaobserwowanych w narodzie i wypaczaniu ich dla własnych interesów.

Głównym atutem nasyłanych do Francji „Abetzów" był zrozumiały antymarksizm francuskich klas posiadających, które, po spustoszeniach pozostawionych przez Front Ludowy, największe niebezpieczeństwo widzą w tem wszystkiem, co by mogło umożliwić powrót rządów lewicowych.

Drugim atutem antysemityzm, wzrastający w licznych kołach francuskiego społeczeństwa, a będący zrozumiałym odruchem wobec prawdziwego zalewu Francji przez emigrantów żydowskich z Niemiec, Austrii, Czechosłowacji, a ostatnio nawet Włoch i Hiszpanii.

W jednym i drugim wypadku — Niemiec antymarksista i antysemita, stawał się automatycznie „sprzymierzeńcem" niejednego Francuza, który, zapominając, że poza marksizmem i żydostwem są inne siły na świecie bezwiednie godził się nawiązać współpracę. Czynił to tem pochopniej, że Niemiec przysięgał, iż Hitler nie pragnie niczego bardziej jak pokoju, właśnie poto, aby oczyścić świat ze wszystkich „Frontów Ludowych".

W podobny sposób propaganda niemiecka grała także na innych nastrojach wyzyskując każdą nadarzającą się koniunkturę...

Łącznie z powyższym agenci niemieccy wciągali do kolaboracji tych polityków, którzy odsunięci od władzy nie śpią po nocach, szukając sposobu szybkiego odzyskania wpływów".

Fakt, że Berlin w tej rozkładowej robocie wyzyskuje zbankrutowanych polityków, którzy śnią jeszcze o władzy — jest bardzo, ale to bardzo znamienny...

Nie sprawdziły się wiadomości niemieckie dotyczące armii angielskiej

Propaganda niemiecka, po powzięciu przez rząd angielski decyzji podwojenia stanu armii terytorialnej, rozpoczęła systematyczną a bardzo głośną propagandę, usiłującą udowodnić, że Wielka Brytania nie zdoła pokonać trudności, połączonych zwłaszcza z wyekwipowaniem i uzbrojeniem nowych kontyngentów.

Trudności z uzbrojeniem nowych kontyngentów nie zaistniały wcale. Problemu tego w ogóle nie było. Natomiast istotnie, w chwili podejmowania decyzji zaprowadzenia stałej służby, istniały trudności związane z wyekwipowaniem. Rząd angielski jednak z całą energią wraz z czynnikami wojskowymi przystąpił do rozwiązania tego problemu. Obecnie poza stale pracującymi fabrykami i zakładami, produkującymi ekwipunek i umundurowanie dla armii, uruchomionych jest jeszcze ponad 60 nowych fabryk i zakładów. Umożliwiło to całkowite usunięcie trudności, tak, że już żaden problemat ekwipunkowy w Anglii nie istnieje.

Niemiecka propaganda na temat trudności armii angielskiej odnośnie wyekwipowania przestała pisać, szybko będąc zdemaskowana.

Czystka w czeskich podręcznikach szkolnych

Ministerstwo szkolnictwa i narodowej oświaty w protektoracie Czech i Moraw wydało przed niedawnym czasem zarządzenie, zabraniające sprzedaży jak i skupu używanych podręczników szkolnych. Zarządzenie to podyktowane zostało nie troską o higienę, ale dlatego, że zamierzano wycofać z obiegu cały szereg niewygodnych dla protektorów — książek.

Obecnie ministerstwo ogłosiło już pierwsze wyniki czystki w spisie książek używanych w szkołach czeskich. 36 książek głównie z dziedziny historii i literatury zostało wycofanych z obiegu w terminie natychmiastowym, a na indeksie znajduje się jeszcze 50 dalszych podręczników, które wycofane będą w najbliższym czasie.

Lato na Ziemiach Północno-Wschodnich

Przypominamy, że do dnia 30 września obowiązują 50-procentowe zniżki kolejowe przy przejazdach na Ziemie Wschodnie. Zasięg ulg obejmuje: Wileńszczyznę, Polesie, Wołyń, Nowogródczyznę i Pojezierze Augustowsko-Suwalskie, które obfitują w miejscowości godne uwagi turystów nie tylko krajowych, lecz i zagranicznych.

Karty uczestnictwa LPT., sprzedawane w cenie zł. 3 uprawniają nie tylko do 50-procentowej zniżki kolejowej przy przejeździe do obranej miejscowości, ale również i do 4 przejazdów wycieczkowych za połowę ceny na terenie Ziem Wschodnich. Jeżeli Wilno leży na drodze przejazdu, podróż można przerwać celem zwiedzenia pięknego miasta zabytków.

Karty uczestnictwa w Przedstawicielstwach LPT. i w Biurach Podróży.

DZIEŃ

19 lipca — **Środa** — Wincentego — Jutro: Czesława

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Środa, 20 wiecz. „Koniec i początek".
Czwartek, 20 wiecz. „Koniec i początek".
Piątek, 20 wiecz. „Koniec i początek".
Sobota, 20 wiecz. „Koniec i początek".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od środy do soboty teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Zemsta Tarzana, oraz Tarafalgar.
APOLLO nieczynne wskutek remontu.
ATLANTIC: Szarża lekkiej brygady.
BAJKA: Zbieg z San Quentin i Bohater naszych czasów.
BAŁTYK: Płomienne serca.
CASINO: Zeznanie szpiega.
CHIMERA: Dama z portretu (Rembrandt).
EMPIRE: Andy Hardy zakochany.
EUROPA: Tajemnica Morza Czerwonego.
GLORIA: Tydzień przed ślubem i Walka o złote pole.
GRAŻYNA: Paweł i Gaweł i Wrzos.
KOPERNIK: Kaprys młodości i Rozwiedli się.
MARYSIEŃKA: Kibic i Kolorowa groteska.
METRO: Tajemnica samotnego domu i Złote kobietki.
MIRAŻ: Alpejskie osły.
MUZA: Ludzkie serca.
PALACE: Express Paryż—Tulon.
PAX: Nieczynne do 1-go IX.
RAJ: Robert i Bertrand.
RIALTO: Barbara Radziwiłłówna.
ROXY: Władczyni dżungli.
STYLOWY: Jastrząb i rewia z Ref-Renem.
ŚWIT: Charlie Chaplin w dzisiejszych czasach i Żółty pył.
ŚWIATOWID: Nancy Stella zaginęła i W cztery oczy.
TON: Pat i Patachon oraz Kalanag.
UCIECHA: Mocni ludzie oraz rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki 5: Szwecja.

TEATR

— PRZEDSTAWIENIA KOMEDII „KONIEC I POCZĄTEK" PO CENACH ZNIŻONYCH. W Teatrze W. codziennie przemiła komedia „Koniec i początek" pióra i z udziałem świetnego artysty scen stołecznych M. Maszyńskiego. Prócz naszego gościa w spektaklu biorą udział pp.: N. Karasińska, M. Czajkowska, W. Zbierzowska J. Staszewski i Wł. Ratschka. — Reżyseria St. Daczyńskiego. Ceny miejsc znacznie zniżone (od 25 gr. do zł. 2.80).

RÓŻNE

— ZMARLI WE LWOWIE: Karol Urbanik lat 67; Wasyl Bryłowski l. 56; Józef Obłój l. 34; Mikołaj Kira l. 42; Emanuel Dawidowski l. 29; Stefan Mazurkiewicz l. 74; Józef Pirog l. 43; Krystyna Lubieniecka l. 41; Julia Hawryluk l. 51; Mikołaj Horodecki l. 72; Anna Nowicka l. 20; Franciszka Stryjska l. 60; Waleria Płoszaj l. 58; Antoni Różański l. 47; Anastazja Hukiewicz l. 57; Daniel Kostyszyn l. 82; Rozalia Wojcieszkowa l. 72; Eliasz Oleksów l. 67; Rywka Jägerman l. 54; Etla Brander l. 54; Hikl Sternberg l. 41; Gizela Finsterbuschowa l. 71. Blima Seeman l. 49; Schapse Langweber l. 81; Efroim Fischbein l. 14; Mechel Menaker l. 56.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 15 do 21 lipca br.:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Goluchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, ul. Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4. — Laufera, ul. Jagiellońska 12. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, ul. Zielona 33. — Wojtowicza, ul. Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 77. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Mamy nareszcie wyjaśnienie

w sprawie zamykania bram we Lwowie

Przed kilku dniami zamieściliśmy komunikat Zarządu Miejskiego we Lwowie w sprawie zamykania bram. Komunikat donosił, że od dnia 15 bm. do 15 września bramy będą otwarte do godz. 23.

Opierając się na podanych przez prasę wiadomościach, mieszkańcy Lwowa nie śpieszyli się w niedzielę z powrotem do domów, pragnąc na wycieczce czy na spacerze wypocząć jak najdłużej po upalnym dniu. Wracając do domów przed godz. 23 zastali mieszkańcy bramy już zamknięte. Doszło do utarczek między lokatorami a dozorcami, którzy nie chcieli bramy otwierać bezpłatnie, tłumacząc się tym, że nie mają w tej sprawie żadnych zarządzeń.

Stanowisko dozorców było z punktu widzenia prawnego zupełnie słuszne. Nie otrzymali żadnego oficjalnego rozporządzenia ani bezpośrednio, ani przez organizacje zawodowe. Nie ukazało się w tej sprawie nic, prócz ogólnikowego komunikatu w prasie. Trudno było komunikat ów uważać za zarządzenie urzędowe, tym bardziej, że było to podane w sposób, można powiedzieć anonimowy, bez podpisu i innych akcesoriów, nadających obowiązujący charakter.

Z drugiej strony lokatorowie też mieli rację. Komunikat o przedłużeniu czasu otwarcia bram ukazał się w całej prasie lwowskiej i miał wszelkie cechy autentyczności. Nie ulegało wątpliwości, że komunikat ten pochodzi z Zarządu Miejskiego. Któż z czytelników mógł przewidzieć, że magistrat nie postarał się o oficjalne rozporządzenie dla dozorców, lub choćby o bliższe sprecyzowanie przepisów, na których był oparty komunikat?

Pod bramami domów wynikły awantury. Otrzymujemy zewsząd skargi i zapytania jak jest właściwie ze sprawą zamykania bram i kto ponosi winę za te nieporozumienia. Skargi te doszły widocznie i do władz magistrackich, bo w dniu wczorajszym otrzymaliśmy wyjaśnienie nast. treści:

„Wobec mylnych interpretacji i wynikłych na tym tle nieporozumień między dozorcami domów i lokatorami, wyjaśniamy, że na podstawie zarządzenia Zarządu Miejskiego we Lwowie (przepisy porządkowe dotyczące domów mieszkalnych § 19) brama w każdej realności winna być zamknięta na klucz w czasie od 16 września do 31 marca, o godzinie 22-giej aż do godziny 6-tej rano. Natomiast

w czasie od 1 kwietnia do 15 września brama ma być zamykana o godz. 23-ciej, (a więc tak, jak informowała prasa) do godz. 6-tej rano.

Obowiązkiem dozorcy jest otwierać bramę na każde żądanie lokatorów i osób do tego uprawnionych".

Sprawa jest więc jasna. Zostały przytoczone przepisy i paragraf, na których rozporządzenie to jest oparte. Nasuwa się tylko pytanie — czy potrzeba było aż takiego zamieszania, aby Zarząd Miejski zechciał sprecyzować dokładniej zawiadomienie do prasy? Przecież chyba w magistracie są jacyś prawnicy, którzy potrafiliby urzędowy komunikat sformułować w sposób nie budzący wątpliwości.

Głosy publiczne

Gdzie mamy wypocząć

jeśli nie w domu?

Od jednego z prenumeratorów naszych otrzymaliśmy nast. uwagi:

Mówi się i pisze wiele o t. zw. walce z hałasem ulicznym, który niszczy nerwy mieszkańcom miast i nie pozwala spokojnie pracować. Niemniej ważną jest sprawa wypoczynku. Zdawałoby się, że chyba w domu można będzie wypocząć swobodnie i nabrać sił do dalszej pracy, a jednak...

Poprośmy do towarzyszenia nam Pp. Referentów Biur Budowlanych Magistratu Król. Stoł. Miasta Lwowa i chodźmy do realności mieszczącej się przy ulicy Kochanowskiego 72.

Otóż nie dość, że w realności tej mieszczą się garaże, do których w dzień i w nocy, zajeżdżają i wyjeżdżają z dużym warkotem auta (stare klekoty), a każdemu wyjazdowi i wjazdowi auta towarzyszy wycie przywiązanego do bramy tej realności psa. — Nie dość, że w realności tej istnieją najrozmaitsze fabryczki i fabryki, z których żrący i duszący dym, (prawdopodobnie tlenek siarki lub węgla) nieodprowadzony przez odpowiednie rury, sięgające ponad dachy kamienic, wciska się do mieszkań sąsiednich kamienic, zatruwając życie i rujnując nerwy, to jeszcze, do powyżej opisanego zła, przybyło jeszcze gorsze, w postaci będącego w ciągłym ruchu, w dzień i w nocy, w powszedni i świąteczny dzień, motoru, utrzymującego w stanie mrożonym lody „Pingwin".

Zrozpaczeni mieszkańcy sąsiednich kamienic, nie mogąc spokojnie po pracy wypocząć, ani też wskutek warkotu motoru usnąć w nocy, proszą powołane do tego władze, by zbadały tę sprawę, gdyż wierzyć się po prostu nie chce, ażeby w dobie poszanowania praw i istniejących ustaw R. P., mogło istnieć za wiedzą władz tak wiele zła, które niszczy zdrowie, rujnuje nerwy i spędza sen z oczu, mieszkańcom sąsiednich kamienic.

Korzystając ze śmierci hrabiny

służąca okradła mieszkanie

(—) Zatrudniona w domu hr. Tyszkiewicza służąca, Stefania Klechówna, dokonała kradzieży w mieszkaniu, korzystając z dłuższej choroby i śmierci swojej chlebodawczyni.

Klechówna pracowała w domu Tyszkiewiczów kilka miesięcy, mimo że miała już sprawy o podobne kradzieże w domach, gdzie pracowała poprzednio.

Ostatnio, korzystając z zamieszania, jakie powstało w mieszkaniu Tyszkiewiczów po śmierci hr. Tyszkiewiczowej, Klechówna zakradła się do szafy w sypialni, skąd zabrała drogocenny pierścień, złoty zegarek i torebkę.

Po zawiadomieniu przez hr. Tyszkiewicza policji, natychmiast aresztowano Klechównę, co do której były pewne poszlaki, że dokonała tej kradzieży.

Bezpośrednie wagony sypialne Warszawa—Budapeszt

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie zawiadamia, że od 11 lipca 1939 został przedłużony bieg wagonu sypialnego klasy 1, 2, 3 Warszawa Zilina do Budapesztu Keleti w pociągu 205/2206, 205/1604, 68/305 (Warszawa Gł. odj. 22.04 Zilina p. 6.57, odj. 7.12, Budapeszt Keleti przyj. 13.55) i z powrotem w poc. 306/67, 1603/206, 2205/206 (Budapeszt Keleti odj. 15..30, Zilina przyj. 22.50, odj. 23.09, Warszawa Główna przyj. 8.26).

Kronika wypadków

(—) UCIECZKA UMYSŁOWO-CHOREGO. Z domu Jadwigi Malskiej (Kopcowa 16) wyszedł 16 bm. jej syn umysłowo-chory Stefan Malski, który dotychczas nie wrócił.

(—) ZAMACH SAMOBÓJCZY. Do szpitala powszechnego karetka Pogotowia Ratunkowego przewiozła wczoraj Helenę Hamerską, która pragnąc popełnić samobójstwo, zażyła większą dozę luminalu.

(—) SAMOBÓJSTWO ROBOTNIKA. Robotnik browarniany Chaim Selzer (Kordeckiego 12b) w czasie nieobecności domowników w mieszkaniu swoich znajomych Schneidów przy ul. Gazowej 16 popełnił samobójstwo, wieszając się na drzwiach. — Lekarz dzielnicowy polecił zwłoki odesłać do Instytutu Medycyny Sądowej. Powodem samobójstwa była niefortunna miłość.

(—) SAMOBÓJCZY SKOK Z I. PIĘTRA. Z okna I. piętra Miejskiego Ośrodka Zdrowia przy ul. Zamarstynowskiej 112 wyskoczyła Helena Ochowicz, która złamała sobie lewą nogę w stopie. Karetka Pogotowia przewiozła ją do szpitala powszechnego. Co było powodem zamachu samobójczego na razie nie ustalono.

(—) NAGŁA ŚMIERĆ ROBOTNIKA. Na dworu czerniowieckim zmarł nagle na udar serca robotnik Stanisław Górski (Krótka 8), którego zwłoki odwieziono do Instytutu Medycyny Sądowej.

(—) KRADZIEŻ PEREŁ. Z mieszkania Sabiny Jugend (ul. Rzeźnicka 6) złodzieje, którzy dostali się tam za pomocą dobranego klucza lub wytrycha, skradli dwa sznury pereł, 2 złote pierścionki i złotą bransoletę, ogólnej wartości 760 zł.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Hr Krasicki Antoni, wł. dóbr — Lesko. Moliński Stanisław, dyr. Cukr. — Tarnopol. Kejdan Adam, przemysł. — Wilno. Paprocki Jerzy, dyr. Polsk. Tow. Handl. — Kraków. Wolman Julian, przedst. handl. — Warszawa. Bass Semi, prokurent — Bielsko. Towarnicki Józef, przemysł. — Warszawa. Michalkiewicz Jerzy inż. — Warszawa. Dr Pieczka Bolesław, lekarz — Nowy Bytom. Wiercińska Irena, pryw. — Gdańsk. Wyszyński Jan, profesor — Poznań. Kremky Antoni, inż. — Stanisławów. Sumowski Stefan, wł. dóbr — maj. Lityn. Kronstein Hela, żona przem. — Lubieńce. Iwanicki Eugeniusz, inż. — Kraków. Piotrowski Felicjan, przemysł. — Katowice. Noel Bronisław, ppułk. — Warszawa. Krudzielski Zdzisław inż. — Katowice. Gramatyka Aleksander, kupiec — Kraków. Kordus Anna, pryw. — Warszawa. Lewinson Stefan, przem. — Warszawa. Woźniak Artur, urzędnik — Warszawa. Karaś Jan inspkt. firmy „Meinl" — Bielsko. Kotowicz Jerzy, inż. — Warszawa. Hofman Fabian, fabrykant — Bielsko. Czachowski Czesław, wł. dóbr — Znosicze. Dr Frauenglas Marian, adwokat — Kraków. Kikinger Henryk inż. — Inowrocław. Augustowski Edward, dyr. KKO. — Biecz. Bohuszewicz Julia, żona dyr. — Warszawa. Weber Wilhelm, kupiec — Warszawa. Serafin Władysław, ksiądz — Żywiec.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

PREZYDIUM OKRĘGU Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II. p., telefon 111-24, 110-45.

OBWÓD LWÓW—GRODZKI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—20, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296—81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

LWOWA

List otwarty

Od redakcji Południowo-Wschodniej Agencji Prasowej „Nurt" otrzymaliśmy nast. pismo z prośbą o zamieszczenie:

Do Pana Palijewa Dymitra, redaktora naczelnego „Ukraińskich Wistej" we Lwowie

W sposób niepraktykowany w stosunkach wydawniczych „Ukraiński Wisty", organ Pana Redaktora, zareagował w numerze 161 z dnia 18 lipca br. w artykule wstępnym pt.: „Nasze wyjaśnienia" na artykul umieszczony w P. W. A. P. „Nurt" (nr 28 z dnia 15 lipca 1939 roku str. 1007) pt.: „Niemieckie wpływy wśród Ukraińców". Przyznaję się publicznie (dla ułatwienia Panu Redaktorowi skargi sądowej) do autorstwa tego artykułu i wyjaśniam, że starałem się w nim rzeczowo wykazać żywe oddźwięki propagandy prohitlerowskiej na łamach prasy ukraińskiej. PWAP „Nurt" zaktualizowała ten temat między innymi w uzasadnionym interesie obywateli Państwa Polskiego narodowości ukraińskiej dla ułatwienia dyskusji czy interes ukraiński wymaga szkalowania ministrów państw mocarstwowych jako „magików", względnie czy koniecznie prasa ukraińska musi się wypowiadać o piętnastu milionach bagnetów państw osi. Każde swoje twierdzenie starałem się uzasadnić cytatami z prasy ukraińskiej. Zamiast polemiki rzeczowej z autorem artykułu „Ukraiński Wisty" zaatakowały całą redakcję i wydawnictwo P. W. A. P. „Nurt". Równocześnie zdradziły swe zaniepokojenie i poirytowanie, może najlepiej dowodzące słuszności mojego artykułu. Po porozumieniu się i z upoważnienia zespołu pracowników PWAP „Nurt" nie mogę pozostawić bez odpowiedzi następujących inwektyw organu Pana Redaktora:

„Jakaś anonimowa lwowska agencja prasowa „Nurt" w ostatnim numerze w zwykły donosicielski sposób napadła na „Ukraiński Wisty" jakobyśmy zajmowali się zawodowym „germanofilstwem". Gdyby nie wyjątkowa sytuacja międzynarodowa a szczególnie napięte polsko-niemieckie stosunki, to najlepiej byłoby napaść tej wątpliwej wartości agencji zbyć milczeniem. Ale my wiemy, że taki sobie „Nurt" (lepiej odpowiadałaby mu nazwa „Kałabania") zapładnia swoimi informacjami całą prasę polską. Z doświadczenia też wiemy, że im mniej jakiś publicysta wyznaje się na sprawach ukraińskich, tym bardziej uważa siebie za „autorytet" i sędziego. Nic to nie jest dziwnego kiedy się zważy, że natchnieniem polskich dziennikarzy są „materiały" w rodzaju ostatnich policyjnych raportów „Nurtu".

W dalszych częściach artykułu „Ukraińskich Wistej" znajdujemy tłumaczenie się z zarzutów, których redakcja PWAP „Nurt" na razie prasie ukraińskiej jeszcze nie stawiała, a mianowicie że prasa ukraińska ma korzystać z zewnętrznych subwencji.

Całe to tłumaczenie się miało prawdopodobnie między innymi służyć jako podstawa do oskarżenia nas w zdaniu „musimy wątpić, czy ci panowie żyją i wydają wyłącznie z prenumeraty".

Przytoczony powyżej i obrażający nas atak, szermujący pod naszym adresem zarzutami: anonimowości, donosicielstwa, policyjnych raportów, wątpliwej wartości i pobierania subwencji, zmusza redakcję PWAP „Nurt" do publicznego złożenia następujących oświadczeń:

Nie jesteśmy żadną anonimową agencją prasową, a tylko Południowo-Wschodnią Agencją Prasową „Nurt", której biuletyny tygodniowe podpisuje istotny redaktor naczelny a wydaje legalnie działająca księgarnia wydawnicza „Nurt".

Zespół ludzi wokół „Nurtu" zgrupowanych składa się z pracowników nie pobierających żadnych honorariów i pracowników, którzy otrzymują nierówną, zależną od możliwości materialnych wydawnictwa, płacę, dochodzącą czasami do 120 złotych na miesiąc. Przy tym wkład pracy każdego ze współpracowników na rzecz „Nurtu" wyraża się sumą nie tyko kilku, ale często kikunastu dziennie przepracowanych godzin. Pytamy „Ukraiński Wisty", który redaktor nacz. już nawet nie dziennika ukraińskiego, ale jakiegokolwiek ukraińskiego tygodnika otrzymuje na miesiąc honorarium dochodzące do 120 złotych?

Pan redaktor zna lepiej lokale redakcyj ukraińskich i wie, że żaden z nich nie mieści się jak PWAP „Nurt" w jednym wilgotnym pokoiku. — PWAP „Nurt" założono z funduszów uzyskanych na wydawnictwie książki I. Solonewicza „Rosja w obozie koncentracyjnym" oraz książki Tarnawskiego „Szlachta Zagrodowa". Musimy tu przypomnieć, że nawet pisma ukraińskie uskarżały się w recenzjach na wygórowaną cenę obu tych książek. Na zbyt wysoką cenę „Nurtu" uskarżają się zaś obecnie niektórzy z naszych prenumeratorów. Przez cały czas istnienia agencji prasowej „Nurt" nasz stan materialny nie był uregulowany na skalę już nie na przykład „Nowej Zorii" a choćby nawet „Diła". Dochodzi do tego, że nieraz zobowiązania nasze regulujemy z trudem i opóźnieniem. Dotyczy to również prawie wszystkich zobowiązań naszych między innymi wobec drukarni, co Pan Redaktor z łatwością może stwierdzić, gdyż drukowała ona afisze pańskich wydawnictw. Nie ukrywamy też wcale, że polskie organizacje społeczne przychodzą nam w ciężkich chwilach z dorywczą głównie kredytową pomocą.

Co do naszego dorobku publicystycznego, to w każdym razie nie „Ukraiński Wisty" będą go oceniać. Zdaje się, że nie tak jak one ocenili nas prenumeratorzy a wśród nich kuria biskupa gr.-kat., która zapłaciła prenumeratę za cały rok z góry. Zarzutu donosicielstwa zbijać nie potrzebujemy. Wszak materiał, jakim operujemy to przede wszystkim 90% przedruki z prasy ukraińskiej i ruskiej. Robimy to nie dla tego żebyśmy byli pozbawieni swoich własnych oryginalnych informacji, zebranych przez reporterów kolegów a dla tego, że między innymi w ten sposób czynimy zadość życzeniu ukraińskich polityków i dziennikarzy. Bo przede wszystkim oni wyrażali żądanie, aby ogół polski informowany był możliwie źródłowo o przejawach życia ukraińskiego i myśli ukraińskiej. Na „Nurt" powoływała się prasa ukraińska a polemizował z nią nawet śp. Kowżun.

Obiektywizm nakazuje nam być istotnie bezstronnymi a nie skłaniać się ku osławionej ukraińskiej „pozytywnej informacji" czyli inaczej informacji wychwalającej ruch ukraiński.

W sprawie ostatniego zarzutu poparte go wywodami, wychwalającymi prasę ukraińską rzekomo nie pobierającą subwencji nawet z kas kurii biskupich, musimy zauważyć co następuje:

Na podstawie informacji zebranych skrzętnie drogą wyłącznie reporterską na poczcie we Lwowie oraz w kioskach gazetowych nawet po za Lwowem, stwierdziliśmy, że takie wydawnictwo jak Pana Redaktora, a więc „Ukraiński Wisty", „Batkiwszczyna" i „Peremoha" nię są wstanie utrzymać się z prenumeraty.

Nie tak dawno zresztą „Ukraiński Wisty" pisały o „czornodosznykach" i niepłacących prenumeraty „Ukrainski Wisty" nr. 152 z 5 lipca br.).

Podkreślam raz jeszcze z naciskiem, że artykułów o piętnastu milionach niemiecko - włoskich bagnetów w naszych powojennych czasach nikt nie pisze za darmo z platonicznej miłości. Również chyba nie w interesie ukraińskim ministrów państw mocarstwowych przedstawia się jako „magików" i t. d.

Osobiście wątpię czy prasa ukraińska może sobie przywłaszczać monopol reprezentacji interesów ukraińskich i w razie potrzeby zasłaniać się nim jak uniwersalnym puklerzem. Sprawy obywateli Państwa Polskiego narodowości ukraińskiej nie są nam Polakom obojętne i dlatego redakcja P. W. A. P. „Nurt" „monopol ten" kwestionuje.

Zgodnie z tymi wywodami redakcja P. W. A. P. „Nurt" domaga się:

1) Rzeczowego zbicia naszych zarzutów zawartych w artykule „Wpływy niemieckie wśród Ukraińców" (nr. 28 „Nurtu" z 15 lipca br., str. 1007).

2) Ogłoszenia najdalej do dni trzech przez Pana Redaktora na łamach „Ukraińskich Wistej" na tym samym miejscu co artykuł „Nasze wyjaśnienia" instytucji policyjnej czy też źródła udzielającego „Nurtowi" subwencji, oraz dowodów na to.

3) Wyrażenia zgody, oraz porozumienia się z nami do dni trzech listownie lub też za pośrednictwem „Ukraińskich Wistej" w sprawie powołania sądu obywatelskiego złożonego z dwóch Ukraińców zaufanych i wyznaczonych przez Pana Redaktora i dwóch wyznaczonych przez nas poważnych Polaków, w celu zbadania ksiąg administracyjnych wydawnictw Pana Redaktora.

Przy tym członkowie tego sądu obywatelskiego musieliby z góry złożyć przyrzeczenie, że z rezultatu sprawdzenia ksiąg żadnych publicznych konsekwencji nie wyciągną, o ile przeciw temu któraś ze stron będzie miała jakiekolwiek zastrzeżenia.

W razie nie uczynienia zadość naszym powyższym żądaniom wobec omówionych insynuacji „Ukrainśkich Wistej" będziemy mieli najzupełniej słuszne podstawy do uważania Pana Redaktora i jego prasy nie tylko za powszechnie znanych prohitlerowskich agitatorów, lecz przede wszystkim także za bezecnych, o bezczelnym tupecie i nieuczciwych prowokatorów i publicznych kalumniatorów.

Emil Kozorowski,
red. „Nurtu"

Lwów, 19 lipca 1939.

Kolbuszowa bazą zaopatrywania żywnościowego C. O. P.

Powiat kolbuszowski, który nie został wciągnięty w orbitę ogólnego uprzemysłowienia COP., dąży obecnie do odegrania roli bazy zaopatrywania żywnościowego tego okręgu. Produkcję powiatu nastawiono na wytwórczość hodowlano - warzywniczą, oraz założono przedsiebiorstwa dostawy mleka, serów, nabiału i owoców do poszczególnych ośrodków przemysłowych. Dostawa produktów żywnościowych z Kolbuszowej do okręgu COP. została zorganizowana sprawnie i odegra niewątpliwie w przyszłości doniosłą rolę przy zaprowiantowaniu Centralnego Okręgu.

ZE SPORTU

LEKKOATLECI LWOWA NA ZAWODACH W RAWIE RUSKIEJ

W ub. niedzielę sekcja sportowa KPW. zorganizowała na boisku CSSG. zawody lekkoatletyczne, mecz siatkówki i piłki nożnej. W zawodach wzięła udział KPW. Lechia Lwów z mistrzem Polski Danowskim i zawodnikiem grupy olimpijskiej Nowackim na czele. Wszystkie konkurencje poza skokiem wzwyż, rzutem kulą i dyskiem wygrali goście. Wielką atrakcją były biegi Danowskiego na 100 m. i 200 m., oraz Nowackiego na 800 m. i 1500 m. Danowski uzyskał na bieżni dość miękkiej w biegu na 100 m. czas 11.1 — na 200 m. 23 sek. Nowacki zaś na 800 m. uzyskał 1 min. 59 sek., a na 1.500 m. 3 min. 51.2 sek. W siatkówce wygrali goście 2:0, w piłce nożnej 4:2.

GARBARNIA ZREMISOWAŁA W KIELCACH

W Kielcach rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy krakowską Garbarnią i miejscowym Granatem. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ SZWAJCARII

W poniedziałek zakończyły się w Zurychu międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Szwajcarii.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła Jędrzejowska, bijąc w finale Francuzkę Half w trzech setach 6:2, 4:6, 6:2. Jędrzejowska wygrała stosunkowo łatwo, nie wysilając się zbytnio.

W grze pojedyńczej panów tytuł mistrza zdobył niespodziewanie Romanoni, w finale pokonał Boussusa 4:6, 6:1, 4:6, 9:7, 6:3.

DUNKA LACHMANN ZWYCIĘŻYŁA W TURNIEJU SZERMIERCZYM W JURACIE

W Juracie zakończył się międzynarodowy przedolimpijski turniej szermierczy pań. Pierwsze miejsce zajęła Dunka Lachmann z 8-ma zwycięstwami przed doskonałą florecistką węgierską Wargha — 7 zwycięstw.

GIERUTTO ZREZYGNOWAŁ Z WYJAZDU DO LONDYNU

Znany lekkoatleta AZS. Gierutto zawiadomił PZLA., że nie będzie mógł wyjechać na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które się odbędą w Londynie w dniu 7 sierpnia br. Gierutto uległ przed kilku tygodniami w czasie zawodów kontuzji prawej ręki. Mimo kontuzji Gierutto startował na mistrzostwach Polski w Poznaniu, ale osiągnął słabe wyniki. W tym stanie rzeczy Gierutto nie mógłby liczyć na sukcesy w Londynie i jego rezygnacja jest w zupełności usprawiedliwiona.

7 ETAP „TOUR DE FRANCE"

W poniedziałek odbył się siódmy etap Tour de France. Dotychczasowe etapy były dość łatwe. Trasa prowadziła przeważnie przez tereny równinne. W niedzielę kolarze odpoczywali w Royan nad Atlantykiem. Po jednodniowym odpoczynku zawodnicy wyruszyli w dalszą drogę z Royan do Bordeaux. Kolarze jechali dość ostrożnie, oszczędzając siły na następne etapy pirenejskie, które będą najcięższe.

Po siedmiu etapach sytuacja wyścigu przedstawia się nast.:

W klasyfikacji drużynowej prowadzi drużyna Belgia b, która uzyskała czas ogólny 125:31:08. 2) Reprezentacja Francji w czasie 125:32:38. 3) Francja poł. wsch. 4) Francja zech. 5) Drużyna asów belgijskich. 6) Francja półn. wsch. 8) Francja półn. zach. 9) Reprezentacja Luksemburga. 10) Reprezentacja Szwajcarii.

Indywidualnie w wyścigu prowadzi Viete z czasem ogólnym 41:43:54 przed Clemensem i Disseau.

Wielokrotny zwycięzca Tour de France Maes zajmuje dopiera 6-te miejsce.

Akademicy na morzu

Od kilku lat młodzież akademicka spędza swe wakacje na morzu. Rok rocznie specjalna organizacja — Akademicki Związek Morski — urządza obozy morskie, na których młodzież szkół wyższych zżywa się z morzem i przyswaja sobie trudną sztukę żaglowania. Obozy AZM-u spełniają doniosłą rolę związania młodzieży z morzem.

W roku bieżącym sprawy morza są szczególnie bliskie sercu każdego Polaka, to też napewno wszystkich zainteresuje reportaż z tegorocznego obozu AZM. pt. „Akademicy na morzu", który wygłoszony zostanie 20 lipca o godz. 8.20 rano przez p. Zbigniewa Jasińskiego przed mikrofonem Rozgłośni Toruńskiej. Audycja transmitowana będzie na wszystkie rozgłośnie polskie

Dwa tory uprzemysłowienia Polski:

Rozrost przemysłu fabrycznego i rozwój rzemiosła

W Częstochowie odbył się ogólnopolski Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego pod hasłem „Rzemiosło w obronie kraju“. Przemawiając na Kongresie minister Przemysłu i Handlu, p. Antoni Roman oświadczył, że rzemiosłu „przypisuje szczególne znaczenie w wielkim pochodzie uprzemysłowienia Polski“.

Jest to pogląd, który podziela cała Polska, bo istotnie rola polskiego rzemiosła jest wielka i bynajmniej tej roli nie umniejszył proces zastąpienia produktów rzemieślniczych standaryzowanymi wyrobami fabrycznymi, jak to się odbywa na zachodzie Europy, a przede wszystkim w Ameryce.

U nas bowiem wcale nie znać odpływu od rzemiosła, nie zmniejsza się ilość warsztatów rzemieślniczych.

Wprost przeciwnie: warsztatów tych wciąż przybywa. Wystarczy wziąć do ręki dwa ostatnie „Roczniki Statystyczne“ (za rok 1938 i świeżo wydany), by się o tym przekonać. Rocznik 1938 podaje stan rzemiosła za r. 1936, Rocznik najświeższy za r. 1937.

Jakie są u nas najliczniejsze rodzaje rzemiosła? Pomijamy szereg mniej licznych (jak np. bednarstwo, introligatorstwo, garncarstwo, zduństwo, szklarstwo, kuśnierstwo itd.), a ograniczymy się tylko do tych, w których jest powyżej 10.000 warsztatów rzemieślniczych. A wtedy tabela, obejmująca lata 1936 i 1937, przedstawia się następująco:

1936: krawiectwo 54.439 warsztatów, szewstwo 55.686 warsztatów; rzeźnictwo 45.378 warsztatów; kowalstwo — 29.857; stolarstwo — 27.934; piekarstwo — 17.644; fryzjerstwo — 14.660; mularstwo — 12.639; ślusarstwo — 10.639.

1937: krawiectwo 57.359 warsztatów; szewstwo 57.194 warsztatów; rzeźnictwo 47.548 warsztatów; kowalstwo — 32.360; stolarstwo — 29.423; piekarstwo — 18.904; fryzjerstwo — 15.502; mularstwo — 13.325; ślusarstwo — 10.901.

Analiza tych cyfr daje bardzo charakterystyczne rezultaty.

A więc przede wszystkim:

nie ma u nas ani jednego działu pracy rzemieślniczej, dla którego maszynowy, fabryczny, standaryzowany wyrób stanowiłby konkurencję, umniejszającą ilość warsztatów.

Dalej: na pierwszym miejscu stoi u nas rzemiosło odzieżowe (krawiectwo i szewstwo), które doskonaląc swe warsztaty maszynami pomocniczymi, jednak i nadal pracuje dla indywidualnego odbiorcy i znosi dobrze konkurencję fabrycznych zakładów.

Dalej: drugie miejsce w hierarchii rzemieślniczej zajmują warsztaty, służące ruchowi budowlanemu (stolarstwo, mularstwo, ślusarstwo, malarstwo (7106 warszt.), blacharstwo (6474), szklarstwo (2776) itd.).

Wreszcie: już bardziej specyficzne objawy. Wzrost warsztatów kowalskich z 29.857 na 32.360 dowodzi, że **motoryzacja czyni u nas nikłe postępy, a koń i nadal jest jedynym prawie na wsi środkiem pociągowym.**

Lub fakt, że fryzjerów przybywa, nie świadczy o tym, by ludność w większym stopniu posługiwała się przyborami, pozwalającymi na obycie się bez pomocy naszych Figarów...

Zasadniczo zatem trzeba stwierdzić, że ci, którzy prorokowali stopniowy zanik rękodzieła pod wpływem rozwoju produkcji mechanicznej — nie mieli racji, jeśli chodzi o nasze warunki.

Uprzemysłowienie Polski dokonuje się właśnie nie jednym a dwoma torami: rozrostem przemysłu fabrycznego, a równocześnie i rozrostem rzemiosła.

Mamy więc w kraju około 800.000 ludzi — bez praktykantów i uczniów — którzy stanowią naszą kadrę rzemieślniczą. A kadra ta — jak świadczą powyższe cyfry — wciąż rośnie.

Typ średniego warsztatu pracy wytwórczej jest — zdaje się — najwłaściwszy w naszych warunkach. A udoskonalenie go zarówno przez nowoczesną technikę maszynową, jak i przez napływ sił, wyszkolonych w szkołach zawodowych, jest jednym z wielkich zadań i obowiązków samorządu rzemieślniczego, tych 17-tu Izb rzemieślniczych, które posiadamy.

B. S.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 18 lipca

Dewizy: Belgia 90.72; Berlin 213.07; Gdańsk 100.25; Amsterdam 285.40; Kopenhaga 111.58; Londyn 24.99; N. Jork 533; kabel 533 3/8; Oslo 125,52; Paryż 14.15; Sztokholm 128.52; Zurych 120.35; Włochy 28.04; Helsinki 11.02; Montreal 532 3/4.

Tendencja słabsza z wyj. Amsterdamu.

Waluty: Belgi belg. 90.72; dolary amer 533 1/2; dol. kan. 531 1/2; flor. hol. 285.41; franki franc. 14.15; fr. szwajc. 120.35; funty ang. 24.99; guld. gd. 100.25; korony duńskie 111.58; kor. norw. 125.52; kor. szw. 128.52; liry włoskie 18.40; marki fińskie 11.02; marki niem. srebrne 85 1/2.

Papiery: 4 i pół wewn. 61.40 — 61.50; 3 inwest. 1 em. 77 1/2 serie 80; 2 em. 76 serie nie not.; 5 konwers. 65; 4 premj. dolar. 39 1/4; 4 konsolidac. 61 — 60 1/2.

Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 105.50; Cukier 36; Węgiel 33 1/2; Starachowice 48 3/4; Żyrardów 46 1/2.

Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 18 lipca

Pszenica obrót 147 ton, tend. zniżkowa; żyto 220, tend. spokojna, jęczmień —, tend. spokojna; owies —, tend. spokojna.

Obrót ogólny 1561 ton.

Żyto I. stand. zł. 13.25—13.75; II. stand. 12.75—13; pszenica czerwona jednol. 22.50 do 22.75; zbierana 21.50—21.75; biała jednolita 22.50—22.75. zbierana 21.50—21.75; mąka pszenna razowa 0-95 proc. 28—28.50; żytnia razowa 0-95 proc. 20—20.50; rzepak ozimy 44.50—45.50.

Komunikat

Dwa lata spędził słynny reżyser Robert Flaherty w dżunglach Indii, wy wydrzeć im ich wielką tajemnicę i dać światu potężny film egzotyczny „Kalanag“. — „Kalanag“ zadziwia, wzrusza i zachwyca, gdyż jest to film wyjątkowy tak dalece różniący się od banalnych filmów ze zwierzętami, jak arcydzieło liter. od taniej bruk. powieści. Były już różnego rodzaju filmy, ale nigdy dotychczas nie pokazano światu takiego jak „Kalanag“.

Pat i Patachon w najweselszej komedii pt. „Czarny Hrabia“, wywołują huragany śmiechu od pierwszej do ostatniej sceny tego filmu.

Wielki ten podwójny program wyświetla od dziś kino „TON“ w Pasażu Mikolascha.

Ubezpieczenie emerytalne robotników rolnych

Ubezpieczenie emerytalne robotników rolnych istnieje w Polsce tylko w województwach poznańskim i pomorskim oraz w części województwa śląskiego. Powstaje zagadnienie utworzenia takiego ubezpieczenia na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej. Obecnie Instytut Spraw Społecznych zakończył pierwszy etap swych prac w tej dziedzinie, publikując w zeszycie 3-cim „Studiów i materiałów“ (który w najbliższych dniach ukaże się na półkach księgarskich) pracę dra St. Greniewskiego, zawierającą szczegółowo uzasadniony szkic projektu przyszłej ustawy.

Projekt ten wychodzi z założenia, że tylko prostota systemu ubezpieczeniowego może zapewnić sprawność działania i taniość administracji ubezpieczenia masowego. Autor starał się przy tym o zachowanie należytej ostrożności przy przenoszeniu elementów systemu ubezpieczenia robotników przemysłowych na teren robotników rolnych. Trzeba podkreślić, że projekt cechuje pewien minimalizm zarówno co do zakresu ubezpieczonych jak i rodzai i wysokości świadczeń. Minimalizm ten jest przede wszystkim wynikiem oceny sytuacji gospodarczej rolnictwa. Oczywiście nie wyklucza to możliwości stopniowej, coraz szerszej rozbudowy systemu świadczeń.

Instytut traktuje projekt ten jako przyczynek do naukowej dyskusji, w której niewątpliwie wezmą udział zarówno technicy aktuarialni jak i przedstawiciele stron zainteresowanych.

Hałas przeszkadza w pracy

Zgrzyty i hałasy maszyn do pisania i rachowania nagromadzonych i pracujących jednocześnie na wspólnych salach biurowych doprowadzają szybko do znużenia przy pracach, wymagających uwagi i dokładności.

Wydajność pracy najbieglejszych maszynistek zmniejsza się przy pracy w hałasie o 5 prc., natomiast wydajność innych osób zatrudnionych nie przy maszynach spada znacznie wyraźniej — nawet o 30 prc. Polepszenie warunków pracy, mianowicie ściszenie hałasu o 15 prc. dało w wyniku odzyskanie 5 prc. wydajności maszynistek, ponadto ujawniło inną ważna okoliczność — oto zużycie energii przy pisaniu na maszynach we względnej ciszy było o 25 prc. mniejsze.

Wyniki te mówią same za siebie! Widzimy, że sprawa zwalczania hałasu wiąże się nie tylko z zagadnieniem wydajności, lecz także ze sprawą kultury pracy w najszerszym znaczeniu: człowiek „wyssany“ nieprodukcyjnie z energii w czasie godzin pracy nie może już dać z siebie — poza pracą zarobkową — tego nakładu energii, którego od niego społeczeństwo najsłuszniej wymaga.

———

Specjalny zeszyt „Gazety Przemysłowo-Rolniczej“

Z okazji II-go Ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła Chrześcijańskiego, który odbył się w Częstochowie, ukazał się specjalny numer „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej“, poświęcony tej uroczystości.

Zawiera on szereg źródłowych i ciekawych artykułów, jak np.: Znaczenie, cele i zadania samorządu gospodarczego rzemiosła, Przed II-gim Ogólnopolskim Kongresem Rzemiosła Chrześcijańskiego, Mobilizacja rzemiosła, Rola cechów w życiu gospodarczym Państwa, Rola kas bezprocentowych, Rola instytutów rzemieślniczych w podniesieniu poziomu zawodowego, Zagadnienie nieuczciwej konkurencji rzemiosła, O kulturę, bezpieczeństwo i higienę pracy w rzemiośle, Zagadnienie ubezpieczeń socjalnych samoistnych rzemieślników itp.

———

Wełniany materiał dał nazwę smacznemu trunkowi

W roku 1739 Anglia wysłała swą flotę pod dowództwem admirała Vernona do Indii przeciwko skupionej tam flocie hiszpańskiej. Admirał miał zwyczaj wychodzić na pokład okrętu admiralskiego w długim luźnym płaszczu, zrobionym z wełnianego materiału znanego w handlu pod nazwą „grogham“. Ten materiał dać miał nazwę smacznemu trunkowi, który dziś stanowi ulubiony przysmak wszystkich kantyn marynarskich.

A stało się to w okolicznościach następujących. Wskutek niesłychanie trudnych warunków drogi, wyprawa do Indii przedłużyła się tak, że załogom angielskim groził brak żywności. Marynarze, którzy lubili swego admirała, chętnie zgodzili się na ograniczenie racji żywnościowych, pod żadnym warunkiem nie chcieli jednak się pogodzić z zmniejszeniem codziennej porcji rumu. Wówczas admirał polecił, by do każdej pół porcji rumu dolewano drugie tyle gorącej wody z domieszką cukru.

Nowy ten trunek tak zasmakował marynarzom, że odtąd nie chcieli słyszeć o czystym rumie, domagając się nowego trunku, który nazwano „groggiem“ od przezwiska „Groghama“ jakie nadano admirałowi, a które wziąło to od nazwy materiału, z którego zrobiony był płaszcz admirała.

Adolf Hitler o Polsce i Polakach

Nakładem Polskiego Związku Zachodniego ukazała się broszurka dr Henryka Wernińskiego pt. „Adolf Hitler o Polsce i Polakach“.

Autor zestawia w broszurce wypowiedzi dyktatora Niemiec z niedalekiej przeszłości z okresu 1934—1938, oraz wcześniejsze mowy. Sprzeczne nieraz słowa Hitlera ukazują nam go w szczególnym świetle i pozwalają stworzyć sobie dokładny obraz polityki niemieckiej w stosunku do Polski. Na 48 stronicach wykazuje autor broszurki, że wypowiedzi Hitlera uwzględniające żywotne interesy Polski zbiegały się z trudną sytuacją międzynarodową lub wewnętrzną państwa niemieckiego. Poza tym słowa wodza Niemiec były nacechowane zdecydowaną wrogością w stosunku do spraw polskich. Cena broszurki 30 gr.; do nabycia w kioskach Ruchu i placówkach PZZ.

———

Przegląd gospodarczy

Na czele Centralnego Związku Średniego i Drobnego Przemysłu stanął płk Kowalewski.

Na skutek osiągnięcia samowystarczalności w produkcji spirytusu ustał import tego artykułu z Estonii do Finlandii.

Na skutek zwiększenia obiegu banknotów w Anglii Fundusz Wyrównawczy przesłał do Banku Anglii 20 milionów funtów w złocie. Fakt ten komentowany jest jako dowód chęci utrzymania obecnego kursu funta.

Ukazała się książka pt. „Ulgi przemysłowe w C.O.P.“ Wydawnictwo to zasługuje, żeby się z nim zapoznali wszyscy przemysłowcy, zamierzający inwestować w C.O.P.

We wrześniu odbędzie się w Sandomierzu zjazd inwestorów (zjazd ten miał odbyć się w czerwcu).

W czasie od 15 sierpnia do 3 września br. odbędzie się w Pińsku IV Jarmark Poleski.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Rawy Ruskiej

Rocznica bitwy pod Grunwaldem

Rocznica biwy pod Grunwaldem, obchodzona w naszym mieście bardzo uroczyście, została zorganizowana z inicjatywy Oddziału Z.M.P. w porozumieniu z Pow. Sekr. P.O.S. W dniu tym miasto przybrało odświętny wygląd, tonąc w powodzi flag państwowych. Właściwa uroczystość rozpoczęła się wieczorem obok pomnika Marszałka Piłsudskiego w rynku. Do licznie zebranej publiczności (ok. 3.000) przemówił p. mjr Domiczek Stan., który przedstawił znaczenie bitwy pod Grunwaldem, twierdząc, że jak kiedyś Polacy, doceniając wielkie znaczenie dostępu do morza, bronili go przed nawałą Zakonu niemieckiego, tak i dzisiaj całe społeczeństwo musi stanąć w jednym szeregu, strzegąc swoich odwiecznych praw do polskiego morza i związanego mocnymi więzami z Polską Gdańska, do którego Rzesza niemiecka rości sobie pretensje. W zakończeniu mówca wskazał, jaką deklarację winno społeczeństwo złożyć i jak się zachować w walce nerwów i napiętej sytuacji międzynarodowej. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza, co zebrani powtórzyli kilkakrotnie, orkiestra zaś odegrała Hymn państwowy. Odśpiewaniem Roty zakończono wieczorną manifestację.

W niedzielę zaś odbyło się w kościele parafialnym przy współudziale przedstawicieli władz i urzędów uroczyste nabożeństwo, na którym okolicznościowe kazanie wygłosił ks. gwardian o. Krzemieński. (Tk.)

Z Przemyśla

Inicjatywa Podoficerskiego Klubu Garnizonowego w Przemyślu

Upominki i dyplomy za najlepsze świadectwa szkolne

Miłą uroczystość urządził Zarząd Podoficerskiego Klubu Garnizonowego w Przemyślu. Ruchliwy ten Zarząd przed rokiem już wprowadził zwyczaj obdarowywania upominkami i dyplomami dzieci, które uzyskały najlepsze wyniki w nauce i otrzymały najpiękniejsze świadectwa szkolne.

Pod opieką rodziców oraz w licznym towarzystwie młodszego i starszego rodzeństwa stawiło się w Podofic. Klubie Garniz. Przemyśl 65 „zainteresowanych" osóbek. Witając zebrane dzieci, prezes Podofic. Klubu Garniz. chor. Michniowski dał wyraz radości z tego powodu, że w roku obecnym okazała się potrzeba przygotowania większej ilości, aniżeli w roku ub. upominków. Zaznaczył również, że mają być one nie tylko nagrodami za pilną i rzetelnie wykonaną pracę, ale przede wszystkim zachętą i bodźcem do dalszej wytrwałej pracy i nauki. Z kolei do rodziców i do dzieci przemówił delegat D-cy O.K. kpt. Bielecki. W serdecznych słowach dziękował rodzicom za trudy i starania, podejmowane dla zapewnienia dzieciom pogodnej młodości i w miarę możności jak najlepszych warunków pracy.

Dzieci nasze, — mówił p. Kapitan — przedmiot zazdrości innych narodów, są nie tylko radością i nadzieją rodziców, lecz przyszłością i ostoją Narodu i Państwa Polskiego. Praca dla nich i nad nimi to niekiedy najtrudniejsza i najcięższa praca społeczna, ale najwyższej wartości. W końcu, prosząc rodziców o przełożenie dzieciom na ich język słów wskazań i zachęty, delegat D-cy O.K. podziękował Zarządowi Podofic. Klubu Garniz. za szczęśliwy pomysł i za zrealizowanie go w tak udatny sposób.

Następnie prezes Klubu wręczył dzieciom dyplomy i upominki. Po rozdaniu upominków, dyplomów i świadectw, nastąpiła wspólna fotografia, po czym w serdecznej rodzinnej atmosferze dzieci spożyły przygotowany dla nich podwieczorek. Roześmiane i zarumienione twarze, błyszczące oczy, wesoły nastrój obdarowanych utwierdziły Zarząd Podofic. Klubu Garniz. w przekonaniu, że dzieci przeżyły radosną chwilę i że w Klubie przeżywać ją będą każdego roku.

Ze Stanisławowa

Zmiany w Urzędzie Wojewódzkim

Dotychczasowy naczelnik Wydziału Społ.-Polit. p. Kaz. Sambor przeniesiony został na takie samo stanowisko do Krakowa.

Do Stanisławowa przeniesiony został z Krakowa dotychczasowy naczelnik Wydziału Społ.-Polit. p. Zygmunt Muchniewski i objął już urzędowanie.

Naczelnikiem Wydziału Samorządowego został p. Stan. Bar, wicedyrektor Związku Powiatów R.P. w Warszawie.

Zastępcą naczelnika Wydziału Społ.-Polit. został mianowany mgr Jerzy Szymański, dotychczasowy zast. naczelnika Wydziału Społ.-Polit. w Urzędzie Wojew. w Lublinie.

Z Rzeszowa

Matka 6-go dzieci pod kołami pociągu

Na torze kolejowym Rzeszów—Jasło znaleziono zwłoki kobiety, która popełniła samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

Jak się okazało, jest to Katarzyna Dyboszowa z Bryszczyk, matka 6-ga dzieci. Przez długi czas chorowała ona na śpiączkę i uległa paraliżowi jednej strony ciała. Przejęta tą chorobą postanowiła odebrać sobie życie. Dowlokła się więc do toru kolejowego i ułożyła się na szynach, gdzie znalazła śmierć.

Wszystkie jej dzieci są nieletnie.

Z Truskawca

Koncerty na F. O. N. w Truskawcu

W Truskawcu z inicjatywy przebywających na kuracji artystów, przy wybitnym poparciu Zarządu Zdrojowego z p. dr. R. Jaroszem na czele, odbyły się z wielkim powodzeniem dwa koncerty: symfoniczny oraz kameralny, z których całkowity dochód przeznaczono na zakup karabinu maszynowego.

Bezinteresowny udział w koncertach wzięli: orkiestra symfoniczna pod dyr. prof. St. Kazuro, dyr. W. Klosia i dyr. Jana Niwińskiego, oraz soliści: art. op.

(Dalszy ciąg na str. 12-tej)

PROGRAM radiowy

ŚRODA, 19. LIPCA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie, Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka z płyt. — 8.00 Lw. Audycja poranna muzyczn. Ogniska wakac. Liceum Krzemienieckiego. — 8.15 Pogadanka turystyczna. — 8.25 Wiad. turystyczne. — 8.30 Przerwa. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Lw. Gazetka informacyjna w jęz. ukr. w red. M Kowalewskiego. — 13.10 Lw. Pieśni w wyk. chóru mieszanego przy Spółdzielni Wydawnictw muzyczn. „Torban". — 13.40 Lw. Muzyka rozrywkowa z płyt. — 14.15 Lw „Trochę pieśni, trochę słowa": Odpowiedzi na listy dzieci w oprac. cioci Ady oraz płyty. — 14.35 Lw. Wiad. gospodarcze i Giełda. — 14.45 Lw. „Teatr przyjechał" — fragm. literacki z opowiadania Marka Twaine'a. — 15.15 Muzyka popularna. — 15.45 Wiad. gospodarcze. — 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Pieśni romantyków. — 16.50 „Piezo-elektryczność" — pogadanka. 17.00 Lw Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 17.10 Lw. Utwory fortepianowe w wyk. A. Brosini. — 17.35 Lw. „Z dawnej muzyki chóralnej" — płyty. — 17.50 Lw. Cykl: „Profile kobiece": „Teresa Załuska-Proceśnik w Robronach" — wygł. red. Z. Łosiowa. — 18.00 „Słynne symfonie" (płyty). — 19.05 „Coby było gdyby". — 19.30 „Przy wieczerzy". — 20.10 Odczyt wojskowy. — 20.25 Lw. „Organizacja Pogotowia Rolniczego" — pogadanka — wygł. inż. M. Zabierowski. — 20.35 Lw. Wiad. sportowe lokalne. — 20.40 Dziennik wieczorny. Wiad. meteorologiczne, Wiad. sportowe. — 21.00 Koncert chopinowski. — 21.40 „Nowości poetyckie". — 22.00 Lw. „Jak sporządzić stereoskop" — pogadanka — wygł. L. Niemierski. — 22.10 Lw. Muzyka rozrywkowa z płyt. — 23.00 Ostatnie wiad. Dziennika wieczornego. Komunikat meteor. — 23.05 Lw. Zakończenie audycji.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

15.25 Hamburg. Koncert symfon. z płyt.
17.30 Berlin. Koncert kameralny.
18.20 Deutschlandsender. Koncert starych sonat.
22.30 Wiedeń. Popularny koncert symfon.
22.40 Hamburg. Koncert kameralny.

CZWARTEK, 20 LIPCA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie, Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka z płyt. — 7.35 Koncert poranny. — 8.20 „Akademicy na morzu" — reportaż. — 8.30 Przerwa. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Lw. Muzyka popularna z płyt. — 13.40 Lw. Koncert życzeń. — 14.35 Wiadomości gospodarcze i Giełda. — 14.45 „Jedzie, jedzie artyleria" — audycja słowno-muzyczna. — 15.05 Muzyka popularna. — 15.45 Wiad. gospodarcze. — 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Pieśni i ballady. — 16.45 Budownictwo wsi polskiej. — 17.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 17.10 Lw. „Piękna nasza Polska cała": a) „Wołyń" — aud. w oprac. H. Strzemieńskiej; b) Pieśni wołyńskie w wyk. Zesp. Wokalnego pod dyr. J. Rodera. — 17.45 Lw. „Święta dyplomatka" — pogad. Z. Łosiowej. — 18.00 Koncert. — 18.50 Echa mocy i chwały. — 19.00 „Książki, do których się wraca". — 19.20 Lw. „Przegląd muzyczny" w oprac. dr M. Szczepańskiej. — 19.30 Lw. Muzyka lekka w wyk. M. Chudzikiewiczowej (sopran) i Zespołu mandolinistów „Dziewiątka" pod kier. M. Dietricha. — 20.15 Pogadanka aktualna. — 20.25 Lw. Czytanka wiejska: „Chata za wsią" — fragm. z powieści J. I. Kraszewskiego. — 20.35 Lw. Wiad. sportowe lokalne. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteorologiczne. Wiad. sportowe. — 21.00 Recital fortepianowy. — 21.30 Teatr Wyobr.: „Kraina ślepców" H. G. Wells'a. — 22.00 Muzyka dawnych mistrzów. — 23.00 Ostatnie wiad. Dziennika wieczornego. Komunikat meteor. — 23.05 Zakończenie audycyj.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.15 Deutschlandsender. Koncert symfon.
20.35 Królewiec. Wieczór operetkowy.
21.00 Rzym. „Lohengrin" — opera Wagnera.
21.20 Monachium. Koncert kameralny.
21.30 Droitwich. Kwartet smyczkowy Schuberta.

Irena Cywińska (śpiew), prof. Margerita Trombini-Kazuro (fortepian), p. Jadwiga Szymonowiczowa (akomp.) i art. op. Tadeusz Szymonowicz (śpiew).

Ze Złoczowa

Straszny wypadek woźnicy

Na szosie Złoczów—Zborów koło gromady Bronisławówka, pow. Złoczów, jechał zaprzęgiem Jan Baran z Bełzca. Konie na widok stojącego samochodu spłoszyły się, wywracając wóz naładowany drzewem. Drzewo to przygniotło Barana, który spał na kozle. Przewieziony do szpitala w Złoczowie nieszczęśliwy zmarł.

Niepoczytalny wybryk uliczników

Nieletni Michał Serba i jego towarzysze zabawy ułożyli na ul. Lwowskiej w Złoczowie barykadę z kamieni przez całą szerokość jezdni. Pragnęli oni widzieć, jak wygląda katastrofa samochodowa. Jadące tą ulicą auto zatrzymało się jednak w porę, a kierowca zawiadomił policję. Przeszkodę usunięto.

Z Tarnopola

Strzelczynie na F. O. N.

Wydział Pracy Kobiet Związku Strzeleckiego w Złoczowie w osobach pp. Greszczukowej Marii z Tarnopola, Uszyńskiej Malwiny, Pruszczyńskiej Jadwigi, Ofiargi Marii złożył do rąk gen. Gustawa Paszkiewicza, prezesa Wojewódzkiego Sekretariatu Porozumiewawczego P.O.S. w Tarnopolu, kwotę zł 1.000 na cele obrony Państwa.

Czyn ten, godny naśladowania, obrazuje w pełni patriotyczne nastawienie kobiet kresowych i jest najlepszym wyrazem ofiarności społeczeństwa Podola.

WYBORY W GREMIUM POLSKICH KUPCÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH. W Tarnopolu odbyło się walne zebranie członków Gremium Polskich Kupców Chrześcijańskich, na którym dokonano wyborów nowego Zarządu. Prezesem wybrany został jednogłośnie p. Jan Okapiec. Na członków Zarządu zostali wybrani pp. Emil Scheer wiceprezes, Alina Neumayerowa, Wojciech Gajda sekretarz, Henryk Steinhauzel, inż. Otto Erben i Stanisław Cieśla.

Z Sambora

Obchód rocznicy grunwaldzkiej

Staraniem miejscowego Koła Polskiego Związku Zachodniego odbył się w Samborze obchód 529 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Miasto przybrane było flagami państwowymi. Po nabożeństwie w kościele parafialnym, odprawionym przez ks. dziekana Ziajkę, uformował się pochód z udziałem szerokich rzesz na czele ze starostą dr. St. Kaszubskim i prezesem Pol. Zw. Zach. dyr. J. Jastrzębskim oraz burmistrzem Wajdą. Pochód przeszedł pod Ratusz, gdzie po złożeniu wieńca od społeczeństwa u stóp tablicy pamiątkowej, wygłosił przemówienie insp. Kopnopka. Odśpiewano Rotę i Hymn państwowy.

Z Radziechowa

Strzały do policji

Dwaj posterunkowi z Witkowa Nowego, pow. Radziechów, weszli do mieszkania Marii Szendiuk w Ordowej tegoż powiatu w poszukiwaniu za ukrywającym się jej synem, Wasylem. Znajdujący się w domu dwaj inni jej synowie strzelali do posterunkowych, raniąc jednego z nich lekko w szyję. Policjant w obronie własnej strzelił dwukrotnie z karabinu służbowego, zabijając na miejscu napastnika. Drugi brat Szendiuka i znajdujący się tam nieznajomy osobnik rzucili się do ucieczki. Szendiuk został jednak postrzelony przez posterunkowego i ujęty.

Ze Zborowa

WYBORY DO RADY POWIATOWEJ W ZBOROWIE. Dnia 10 bm. odbyły się w gminach miejskich i wiejskich wybory radnych powiatowych, pow. zborowskiego. Na ogólną liczbę 20 radnych zostało wybranych 14 Polaków i 6 Rusinów. W skład nowej Rady Powiatowej wchodzi 14 Polaków, 4 Ukraińców i 2 Rusinów.

Z Jarosławia

OBNIŻKA OPŁAT ZA CZYSZCZENIE JEZDNI W JAROSŁAWIU. Zarząd miejski uchwalił obniżyć o 50 prc. opłaty za czyszczenie jezdni wszystkim właścicielom, którzy mają swe realności położone na przedmieściach Jarosławia.

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

OGŁOSZENIA

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. z o. o. **Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15**